

Senat. Nowe kierunki

Św. Jakub naukowy

OLSZTYN

LUTY 2013

NR 02/162

WIADOMOŚCI

# UNIwersYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



w numerze:

## BELFER' 2012 WYBRANY

dr Sławomir Kulesza /na zdjęciu/  
z Katedry Fizyki Relatywistycznej Wydziału  
Matematyki i Informatyki

czytaj:

## UNIwersYTECKIE DEBATY



Fot. Janusz Pająk

# WETA z akredytacją Europy



# Gala Belfer' 2012

15.01.2013 r.



## FAKTY

Weta z akredytacją Europy .....	2
Senat. Nowe kierunki .....	3
Nowe kontakty międzynarodowe .....	3
Uniwersyteckie debaty .....	4-7
Doktoranci chcą ulg .....	7
Fantom na medycynie .....	8
Belfer'2012 wybrany .....	9
Powrót <i>Gazety Uniwersyteckiej</i> .....	9
Św. Jakub naukowy .....	10
Biologia odkrywa tajemnice .....	11
Nowe laboratorium na WNT .....	12
Zmiany w polityce kadrowej .....	12
Pożegnanie na trakcie .....	13
UWM na tle świata .....	13
Wydarci z niepamięci .....	14
Bezpieczna uczelnia .....	14

Weta z akredytacją  
Europy str. 2

## NAUKA

Inżynier zamawiany .....	15
Dyplom na „małej politechnice” .....	15
Po Nocy centrum nauki? .....	16
Dyplomy u królowej nauk .....	16
Zajęcia na czterech kołach .....	17
Dokąd zmierza prawo? .....	18
Nowy klaster .....	18
Laser liczy komórki .....	19



## KULTURA

Niespodzianka i uznanie .....	20
Wspólne kolędowanie .....	21
W przyszłość z tradycją .....	21

Św. Jakub  
naukowy str. 10

## STUDENCKIE ŻYCIE

OMG! Gramy razem! .....	22
Nocny trans w <i>Awangardzie</i> .....	23

Biologia odkrywa  
tajemnice  
str. 11

## SILVA RERUM

Kowno otwarte na świat .....	24
Studencka WOŚP .....	25
Nasz pruski spadek .....	26
Nasze baby pruskie .....	27

## FORUM

Czerwona apaszka .....	28
Vale Lingua Latina! .....	28
Jak z nut .....	29
Z życia wzięte .....	29
Czas na upiększanie .....	30
Wydawnictwo UWM .....	31
Doktoraty – habilitacje .....	31
Sport .....	32

Nowe laboratorium  
WNT str. 12

# WETA Z AKREDYTACJĄ EUROPY

**Najlepszych lekarzy weterynarii w Polsce kształci Wydział Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Potwierdza to europejska akredytacja, którą właśnie otrzymał.**

Wydział Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego jest jedynym wydziałem weterynaryjnym w Polsce, który taką akredytację ma. Otrzymał ją 31 stycznia, a wystawiło mu ją Europejskie Stowarzyszenie Wydziałów Medycyny Weterynaryjnej (EAEVE).

– Właściwie ten dokument nazywa się aprobacja. Zaświadcza, że na naszym wydziale kształcenie lekarzy weterynarii jest zgodne z wymaganiami dyrektywy UE nr 2005/36EC. Taki dokument mamy w Polsce tylko my, a w Europie – kilkanaście wydziałów. Bardzo się z tej akredytacji cieszymy i czujemy wielką satysfakcję, bo naprawdę nie jest łatwo ją otrzymać – prof. Andrzej Koncicki, dziekan WMW, nie kryje radości.

Wystawienie akredytacji poprzedziła długa i żmudna praca na wydziale, a potem wnikliwa kontrola, którą przeszedł w dniach 21-25 maja 2012 r.

– Do tej akredytacji nie da się jakoś zmobilizować w ostatniej chwili i ją przejść. Potrzebna jest ustawiczna praca na wysokim poziomie na każdym stanowisku. Ostatni szlif zaczęliśmy na 2 lata przed złożeniem dokumentów. Na każdej radzie wydziału analizowaliśmy co już zrobiliśmy i co jeszcze powinniśmy zrobić, aby ją uzyskać – dopowiada dziekan.

Na 2 miesiące przed kontrolą WMW wysłał do wszystkich członków komisji oceniającej raport samooceny. Liczył on ok. 140 stron. Był napisany po angielsku. Komisja była złożona z 8 osób. W jej składzie byli profesorowie medycyny weterynaryjnej z Niemiec, Rumunii, Włoch, Finlandii i Wielkiej Brytanii. Reprezentowali nauki podstawowe, kliniczne oraz związane z higieną żywności. W składzie komisji był nawet student weterynarii z Włoch, który nie znalazł się w niej dla towarzystwa.

Komisja pracowała codziennie, od rana do godz. 22-23. Jej zadanie polegało na sprawdzeniu czy dane zawarte w raporcie samooceny są prawdziwe. Interesował ją szczególnie poziom kształcenia, w mniejszym stopniu badania naukowe. Członkowie komisji zajrzeli do wszystkich pomieszczeń wszystkich jednostek na wydziale. Spotykali się z przedstawicielami wszystkich grup pracowników oraz ze studentami i absolwentami. Odwiedzili także fermy, którymi opiekuje się wydział i rzeźnie, w których praktykują studenci. Wszędzie zadawali mnóstwo pytań, byli bardzo dociekliwi i „łapali za słówka”. Sprawdzali, np. czy każdy student wykonał wymaganą liczbę sekcji zwłok zwierząt poszczególnych gatunków oraz czy uczestniczył w procesie diagnozowania i leczenia przypadków klinicznych.

Poza tym na specjalnej sesji każda katedra prezentowała, jak realizuje proces dydaktyczny oraz przedstawiała swoje osiągnięcia naukowe i organizacyjne. Przez cały czas trwania kontroli dziekan i pracownicy mogli kontaktować się z komisją tylko za pośrednictwem oficera łącznikowego, którym był prof. Jarosław Całka.

Dziekan spotkał się z komisją na początku na neutralnym gruncie w hotelu. Rozmowa bardzo szczegółowa o wydziale trwała kilka godzin. Potem tylko ich wprowadzał na spotkania i musiał się oddalać.

Członkom komisji podobało się na wydziale. Pozytywnie ocenili program i poziom kształcenia, bazę dydaktyczną. Przyznali, że jeszcze nigdzie nie widzieli wirtualnego mikroskopu, który działa na weterynarii od roku. Zachwyceni byli uniwersytecką biblioteką. Zdziwiło ich, że olsztyńska weterynaria pod względem dydaktycznym stoi na bardzo wysokim poziomie, chociaż nakłady państwa na nią są małe.



Wydział Medycyny Weterynaryjnej UWM otrzymał europejską akredytację już po raz drugi. Pierwszy raz miało to miejsce w 2005 r. Wówczas miały ją także wydziały weterynaryjne w Warszawie, Wrocławiu i Lublinie. Obecnie tylko Olsztyn. Akredytacja jest ważna 10 lat.

– To duży sukces całego wydziału, efekt zaangażowania i odpowiedzialności wszystkich pracowników. Jeśli jednak chcemy myśleć o przedłużeniu akredytacji za 10 lat - to już musimy zacząć się do tego przygotowywać – zaznacza prof. Koncicki.

Europejskie Stowarzyszenie Wydziałów Weterynaryjnych (European Association of Establishments for Veterinary Education) jest to organizacja powstała w 1988 r., mająca swą siedzibę w Wiedniu. Należy do niej ok. 100 wydziałów weterynaryjnych w Europie oraz w Izraelu, Turcji i Jordanii. Misją EAEVE jest ocena, promocja i wspieranie wysokiego poziomu kształcenia w zakresie medycyny weterynaryjnej.

lek



# SENAT. NOWE KIERUNKI

**To powinni wiedzieć wszyscy dzisiejsi 17-latkowie oraz ich rodzice: w roku akademickim 2013/14 oferta edukacyjna UWM będzie tak atrakcyjna, jak nigdy. Warto zatem już teraz pomyśleć o studiach w Kortowie i wziąć się solidnie do nauki, aby się tu dostać.**

Posiedzenie Senatu UWM (25.01.) zdominowały sprawy dydaktyczne. Mówił o nich przez 50 minut prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia. Szykują się duże zmiany, które studiowanie na UWM uczynią jeszcze bardziej atrakcyjnym i nie chodzi tu o rozrywkę. Obecnie na studiach stacjonarnych mamy 58 kierunków i 154 specjalności. W przyszłym roku akademickim będzie 59 kierunków i aż 164 specjalności. Chociaż liczbowo przyrost wydawać się może komuś niezbyt imponujący - to jakościowo będzie on bardzo duży, bowiem część obecnie istniejących kierunków zniknie, a w ich miejsce pojawią się zupełnie nowe.

Natomiast w roku akademickim 2014/15 nasza oferta kształcenia wzbogaci się o takie kierunki jak: dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze, logopedia, rolnictwo precyzyjne, inżynieria biomedyczna. Do zupełnie nowych specjalności będą należeć ekoenergetyka i agrobiotechnologia (oba na kierunku rolnictwo), inżynieria odnawialnych źródeł energii (na kierunku energetyka). Ta ostatnia to oferta wspólna z Uniwersytetem Technicznym w Offenburgu w Niemczech. Będzie to już nasz drugi wspólny kierunek prowadzony w języku polskim i angielskim.

To jeszcze nie wszystko: zaproponujemy (na kierunku ekonomia) studia o specjalności finanse międzynarodowe w języku angielskim. Wprowadzimy ponadto studia II stopnia na istniejących już, ale nowych kierunkach: na turystyce i rekreacji - cieszącej się bardzo dużym zainteresowaniem młodzieży oraz na zarządzaniu i inżynierii produkcji, a także na leśnictwie, które również wzbudzają spore zainteresowanie.

Nie dość jednak na tym. Znacznie wzbogaci się nasza oferta dydaktyczna w języku angielskim. Teraz prowadzimy 3 angielskojęzyczne kierunki: na geodezji i kartografii specjalność geodezja i nawigacja satelitarna; na ochronie środowiska (Wydział Nauk o Środowisku) specjalność biotechnologia w ochronie środowiska i na kierunku lekarskim. Do tych kierunków dojdą: na administracji - specjalność kryminalistyka i nauki pokrewne w postępowaniu karnym; na geodezji i kartografii - specjalność geodezja i szacowanie nieruchomości; na gospodarce przestrzennej - specjalność nowoczesne gospodarowanie nieruchomościami; na politologii - specjalność międzynarodowe stosunki polityczne i gospodarcze; na prawie - specjalność prawo europejskie i na rybactwie - specjalność akwakultura i akwarystyka.

Ale i to jeszcze nie koniec. Polepszy się nasza oferta niezwykle atrakcyjnych kierunków zamawianych, czyli takich, na których najlepsi studenci otrzymują niezależnie od wszystkich posiadanych stypendiów jeszcze ok. 1000 zł miesięcznie dopłaty. Na naszej uczelni kierunki zamawiane dotychczas to: ochrona środowiska (WKŚiR), inżynieria chemiczna i procesowa (WNoŻ), informatyka (WMIl) i budownictwo (WNT). Przybędzie jeszcze biotechnologia i kolejna ochrona środowiska.

Czy to wszystkie zmiany? Nie, bo 25 stycznia, kiedy prorektor Przyborowski referował sprawy dydaktyki, nie upłynął jeszcze wyznaczony wydziałom termin składania propozycji. A zatem spodziewać się można jeszcze innych nowości. I wtedy dopiero będzie dokładnie wiadomo, ile i jakie kierunki znajdują się w ostatecznej ofercie UWM.

Bogata lista zmian w ofercie dydaktycznej UWM to owoc nowej strategii rozwoju UWM wdrożonej na początku tego roku akademickiego oraz wzrostu w społeczności uniwersyteckiej poczucia odpowiedzialności za przyszłość uczelni. Niż demograficzny bowiem już boleśnie dotyka UWM.



Jak wynika ze sprawozdania prof. Przyborowskiego, w porównaniu z rokiem 2007 - rekordowym pod względem liczby studentów - 36,5 tys. - w tym mamy ich już 30,3 tys., o 18% mniej, a zatem i mniejszą dotację. Na studiach niestacjonarnych ten spadek jest już wyjątkowo dotkliwy, bo wynosi 36,5%. Tym jest dotkliwszy, że oznacza taki sam spadek przychodów z opłat. Tymczasem zmiany w przepisach dotyczących finansowania szkół wyższych w Polsce jeszcze utrudniają pozyskiwanie budżetowych dotacji.

I to pieniądze właśnie były drugim ważnym tematem styczniowego posiedzenia Senatu UWM. Relację z ich stanu zdawała Sławomira Pietrzyk, kwestor. Nie miała dobrych wieści. Według stanu na 21 stycznia mamy 53,4 mln zł kredytu i nie udało nam się go zmniejszyć, pomimo tego, że rektor wystarał się o 4,6 mln zł dodatkowego dofinansowania UWM w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Dotacji z budżetu państwa wystarcza na pokrycie 80% kosztów uczelni. Pozostałe koszty musimy opłacić ze środków własnych. Tymczasem dochody z opłat za kształcenie spadają, a wyprzedaż zbędnego majątku stoi. W tej sytuacji jedynym wyjściem jest zaciśnięcie pasa i odpowiedzialna gospodarka na wydziałach - apelował rektor.

W dyskusji na temat finansów, po informacji rektora oraz kwestor, członkowie Senatu wyrażali zdanie, że Uniwersytet nie powinien już zaczynać nowych inwestycji.

*Lech Kryszalowicz*

## Nowe kontakty międzynarodowe

**Podczas posiedzenia 25 stycznia Senat UWM wyraził zgodę na zawarcie przez uczelnię 4 nowych umów o współpracy międzynarodowej.**

Pierwsza dotyczy współpracy z Uniwersytetem Komeńskiego w Bratysławie na Słowacji, druga z Instytutem Biologii Mórz Południowych im. A.O. Kowalewskiego Ukraińskiej Akademii Nauk w Sewastopolu na Ukrainie, trzecia z Permskim Narodowym Badawczym Uniwersytetem Politechnicznym w Permie (Rosja) a czwarta z Uniwersytetem Aleksandra Stulginskisa w Kownie na Litwie.

Pierwszą umowę będzie realizować rektorat, drugą - z Akademią Nauk w Sewastopolu - Wydział Biologii i Biotechnologii, trzecią - z Uniwersytetem Permskim - Wydział Humanistyczny, a z Uniwersytetem w Kownie - Wydział Nauk Ekonomicznych.

*lek*

# UNIWERSYTECKIE DEBATY

**Myślenie o przyszłości uczelni nie może być zadaniem tylko rektora i Senatu, ale musi być zadaniem całej uniwersyteckiej społeczności. Dlatego też kolegium rektorskie rozpoczęło wizyty na wydziałach. Mają za zadanie poznać pracowników z sytuacją Uniwersytetu i wyzwoić w nich twórcze myślenie o jego przyszłości.**

Sytuacja finansowa uczelni jest trudna. Na dodatek zmieniły się zasady przyznawania dotacji dla uczelni. Teraz zależeć będzie ona nie tyle od liczby studentów stacjonarnych, co np. od liczby profesorów, publikacji w prestiżowych wysoko punktowanych wydawnictwach, potencjału badawczego uczelni czy od współpracy międzynarodowej. A zatem o pieniądze będzie jeszcze trudniej.

## WNT – duży potencjał

Wizytą na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Wydziału Nauk Technicznych (17.01.) kolegium rektorskie UWM zapoczątkowało ogólnouczelnianą dyskusję o przyszłości Uniwersytetu.

O ile średni czas uzyskania profesury na WNT (8 lat) mieści się w uczelnianej normie - o tyle okres od uzyskania doktoratu do habilitacji trwa na WNT za długo, średnio ok. 16 lat. W dziekanacie jest o jednego pracownika za dużo. Wydziałowi nie udało się zdobyć uprawnień do nadawania doktoratu z budownictwa. Za to Komitet Ewaluacji Jednostek Naukowych przyznał mu wyższą kategorię. Dzięki temu otrzyma wyższą dotację. Zaledwie 39 pracowników ma punktowane publikacje naukowe. Wydziałowe projekty badawcze to 6,7% wszystkich uczelnianych. Słabnie też dotychczasowa mocna strona WNT - wdrożenia i patenty. Jest ich coraz mniej. Za to WNT dobrze wypada we współpracy z podmiotami gospodarczymi. Z kolei we współpracy międzynarodowej - zarówno na poziomie studenckim, jak i dydaktycznym, czy naukowym - praktycznie nie istnieje.

WNT ma jednak olbrzymi potencjał rozwojowy. Składa się nań najnowocześniejsza w Polsce infrastruktura badawcza powstała dzięki unijnym projektom oraz coraz większa liczba studentów. Obecnie ma ich 3248 i należy do najliczniejszych na uczelni. Na 7 oferowanych kierunków - tylko 2 nie uzyskały zakładanych limitów przyjęć.

## WBZ – dobra współpraca z gospodarką

Drugim wydziałem, na którym odbyło się spotkanie był Wydział Bioinżynierii Zwierząt (21.01.). Prof. Grzegorz Białuński, rektor ds. kadr stwierdził, że mocną stroną jest największy odsetek samodzielnych pracowników w porównaniu z innymi wydziałami UWM i krótka droga awansu od doktora habilitowanego do profesora. Średni czas uzyskania profesury na WBZ jest dobry i wynosi 8,5 roku. Zbyt długi natomiast jest okres od uzyskania doktoratu do habilitacji - średnio ok. 14,5 roku. Ponadto w dziekanacie pracuje o jedną osobę za dużo. O jedną osobę za dużo jest również wśród pracowników nienaukowych.

Wydział posiada dobrą infrastrukturę i zaplecze badawcze. Liczba publikacji pracowników zamieszczonych w bazie JCR stanowi 14% uczelnianych publikacji. Jest ich 61. Natomiast dorobek naukowy samodzielnych pracowników jest zbyt skromny. Jak na swoje możliwości wydział mało pozyskuje projektów badawczych. Obecnie realizowanych jest tu 14 projektów. Współpraca międzynarodowa w szczególności na poziomie studenckim nie istnieje. Bardzo dobrze z kolei wygląda współpraca WBZ z podmiotami gospodarczymi.

Wydział posiada pełne uprawnienia akademickie, a także liczne zasoby kadrowe dla realizowanych kierunków. Kortowska zootechnika ma ocenę wyróżniającą przyznaną przez Państwową Komisję Akredytacyjną i jest najlepszym kierunkiem zootechnicznym w Polsce. Prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia dodał również, że wydział ma bardzo duże możliwości kształcenia, które idą w parze z przyjętą misją UWM. Plusem jest również



- To znaczy, że oferta kształcenia WNT jest dobra – ocenił prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia.

- Wasz wydział ruszył do przodu. Gratuluję wam, ale trzeba myśleć o dalszym rozwoju - przestrzegali rektor, po czym radził, aby wydział zaangażował się w badania i kształcenie zgodne z priorytetami krajowymi i regionalnymi, czyli wszedł w *smart specialisation*. Zaliczył do niej rolnictwo precyzyjne, inżynierię rolniczą. Zaznaczył także potrzebę rozwijania mechatroniki oraz kierunku elektrycznego. Zdaniem prof. Roberta Wójcika, który wypowiedział się w imieniu pracowników reprezentujących dyscyplinę budownictwo (nauki techniczne), budowlańcy dzięki projektom unijnym zyskali najnowocześniejszą aparaturę badawczą i do pełni szczęścia brakuje tylko trochę pieniędzy na materiały badawcze, aby mieli teraz co w swych superlaboratoriach badać.

Według prof. Chi Trana nie będzie rozwoju wydziału, jeśli do współpracy w zaawansowanych badaniach nie włączy się zdolnych studentów. Oni zapewnią nie tylko nowatorskie myślenie, ale i ciągłość badań.



prowadzenie studiów doktoranckich. Wśród minusów znalazło się jednak zbyt słabe wykorzystanie potencjału naukowego i kadrowego oraz spadająca liczba studentów na zootechnice.

Prof. Wiesław Sobotka, dziekan odniósł się do spadku liczby studentów na kierunku zootechnika mówiąc, że w porównaniu z innymi uczelniami w kraju kierunek ten i tak ma największą liczbę studentów. Prof. Teresa Majewska zwróciła uwagę na pomieszczenia, które zajmują emerytowani pracownicy wydziału. Pomieszczeń jest 5, a wykorzystywane są raz w miesiącu.

# UNIwersyteckie DEBaty

## WBiB – cel: wydział badawczy

Rozpoznawalny dorobek naukowy, silna grupa samodzielnych pracowników naukowych, aktywne pozyskiwanie grantów - takie m.in. mocne strony Wydziału Biologii i Biotechnologii wypunktowało kolegium rektorskie na posiedzeniu rady wydziału (22.01.).

– Pod względem liczby pracowników wydział plasuje się na 10. miejscu wśród 16 wydziałów UWM. Dobry jest stosunek samodzielnych pracowników naukowych do reszty pracowników. Nie ma tzw. dodatkowych zatrudnień – referował prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr.

Poniżej średniej uczelnianej przedstawia się czas od uzyskania tytułu doktora habilitowanego do otrzymania profesury. Nieco lepiej wygląda czas awansu od stopnia doktora do doktora habilitowanego, ale i tak poniżej średniej uczelnianej. I na tym wydziale prorektor Grzegorz Białuński dopatrywał się o jednego pracownika w dziekanacie więcej niż powinno być. Poważniejszym problemem jest jednak przerost aż o 7 etatów stanu zatrudnienia pracowników nienaukowych.

– Wydział ma kategorię B, ale aż 62 pracowników naukowych publikuje w czasopismach z tzw. listy JCR (tzw. lista filadelfijska - przyp. red.). Plasuje to go w czołówce uniwersyteckiej. Wydział realizuje obecnie 36 projektów badawczych. To 14% w skali uczelni i to też czołówka - podkreślał prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką.

Słabo wypada współpraca z gospodarką, mobilność pracowników naukowych i studentów. Zaledwie 3 studentów przyjechało studiować na wydziale z programu Erasmus, a 17 wyjechało.

WBiB boryka się ze spadkiem liczby studentów, zwłaszcza na kierunku biologia. Wzbogaca jednak ofertę dydaktyczną, rozpoczynając w tym roku akademickim kształcenie na kierunku mikrobiologia. WBiB to także uniwersytecki lider w dziedzinie studiów doktoranckich. Na studiach 3. stopnia studiują tu aż 63 osoby.

## WKŚiR – pierwsze pomysły

Rolnictwo precyzyjne to nowa oferta dydaktyczna, która wpisuje się w *smart specialization*. Dyskutowali o niej pracownicy Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa podczas nadzwyczajnego posiedzenia Rady Wydziału i kolegium rektorskiego.

– Wydział jest silny, z dużą liczbą samodzielnych pracowników. Zajmuje pierwsze miejsce na UWM pod względem liczby profesorów oraz doktorów habilitowanych – stwierdził prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr.

Do mocnych stron wydziału można zaliczyć krótką drogę awansu od doktora habilitowanego do profesora – 8 lat oraz od uzyskania doktoratu do habilitacji - 12 lat.

Wśród pracowników nienaukowych jest tu o 8 etatów za dużo. Ponadto w dziekanacie pracuje jedna osoba za dużo.

Pracownicy wydziału napisali 29 publikacji zamieszczonych w bazie JCR. To niezbyt dużo – zdaniem prorektora Jaroszewskiego. Mają jednak pokaźną liczbę publikacji bez współczynnika Impact Factor. Są słabo rozpoznawalni na arenie międzynarodowej. Za to wydział pozyskuje dużo projektów badawczych. Obecnie na WKŚiR jest realizowanych 36 projektów. Bardzo dobrze wygląda również współpraca wydziału z podmiotami gospodarczymi. Gorzej prezentuje się wymiana zagraniczna pracowników oraz studentów.

Wydział posiada pełne uprawnienia akademickie, a także spełnia wymogi minimum kadrowego dla realizowanych kierunków. Na studiach doktoranckich kształcą się tu 13% wszystkich doktorantów na UWM. Oprócz tego wydział ma dobrą infrastrukturę dydaktyczną i badawczą oraz dobrze wykorzystuje potencjał kadrowy. Mocną stroną jest również ochrona środowiska – kierunek zamawiany. Podobnie jak większość wydziałów WKŚiR boryka się ze spadkiem liczby studentów.



– Mocne strony wydziału to duże zasoby kadrowe, bardzo dobra infrastruktura dydaktyczna oraz prowadzenie kierunku zamawianego biotechnologia. Słabe - m.in. brak praktyków w procesie kształcenia, słaba oferta w dziedzinie studiów podyplomowych, brak oferty kształcenia w języku angielskim - punktował prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia.

Wkorzystanie sal wykładowych na wydziale według wyliczeń kanclerza dr. Aleksandra Sochy wynosi zaledwie 59%.

– W Polsce działają zaledwie 3 liczące się firmy z branży biotechnologii i trudno znaleźć partnera do współpracy – tłumaczył prof. Tadeusz Kamiński, dziekan.

– Naszym celem strategicznym jest uzyskanie statusu wydziału badawczego. Chcemy także uruchomić kształcenie na biotechnologii w języku angielskim – podkreślił.



– Wydział wykorzystuje w swoje sale 44% . Ogólne wykorzystanie pomieszczeń na UWM wynosi 63% – mówił kanclerz dr Aleksander Socha.

Jednym z przyszłościowych systemów produkcji jest rolnictwo precyzyjne, stąd pomysły na utworzenie nowego kierunku na WKŚiR. Rolnictwo precyzyjne to system rolniczy dostosowujący wszystkie elementy agrotechniki do zmiennych warunków na poszczególnych polach. Gospodarowanie wspomagane jest komputerowo. Za otwarciem takiego kierunku przemawia m.in.: potrzeba wzbogacenia oferty dydaktycznej w szczególności dla kandydatów z zagranicy, większa konkurencyjność oraz nowe obszary badań agrotechnicznych.

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM nie krył zadowolenia. – Po raz pierwszy na wspólnym posiedzeniu rady wydziału z kolegium rektorskim wywiązała się tak intensywna dyskusja. Popieram ten pomysł, bo wpisuje się w *smart specialization*, czyli to, do czego dążymy.

# UNIWERSYTECKIE DEBATY

## WNoŚ – czas na nowe uprawnienia

28 stycznia władze uczelni gościły na Wydziale Nauki o Środowisku.

– Wydział nie należy do zasobnych pod względem kadry ogółem. Liczy 82 nauczycieli akademickich. Natomiast ma mocną kadre naukową, której stosunek do innych pracowników wynosi 39%. Na WNoŚ nie ma dodatkowych zatrudnień. Awans ze stopnia dr. hab. do tytułu profesora trwa minimalnie ok. 5,5 roku; maksymalnie 12,8 roku i plasuje go w średniej uczelnianej. Nieco krócej trwa awans od stopnia doktora do doktora hab. i wynosi minimalnie 6, a maksymalnie 22,8 roku, co jest wynikiem lepszym od średniej uczelnianej. Nie ma także przerostu zatrudnienia w dziekanacie, a jest nawet niedobór zatrudnienia wśród pracowników niebędących nauczycielami akademickimi - referował prorektor Grzegorz Białuński.

Wydział ma pełne uprawnienia akademickie w dyscyplinie rybactwo i są to, według wyliczeń prof. Białuńskiego, uprawnienia niezagrożone. Co więcej, wydział już jest na tyle silny, że może ubiegać się o możliwość doktoryzowania w inżynierii ekologicznej.

– Już czas składać stosowny wniosek – zaapelował prorektor Białuński.

- Wydział ma kategorię A, co oznacza uzyskanie dobrej dotacji. W ub.r. wynosiła ona ok. 1 mln zł, co daje mu stabilność i stawia go na 5. miejscu na tle innych. W 2011 r. pracownicy naukowcy WNoŚ opublikowali 53 pozycje wg. tzw. listy JCR. Taki wynik zabezpiecza udział w pozyskiwaniu grantów – mówił prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki.

Także pod względem realizowanych projektów badawczych (25 projektów w roku 2012) wydział jest w ścisłej uczelnianej czołówce. Łączna kwota realizowanych projektów to ponad 3 mln zł. Bardzo dobra jest też skuteczność pozyskiwania projektów z MNiSW, NCN i NCBiR. W 2012 roku na 39 złożonych, 6 uzyskało akceptację.

## WS – ambitne plany

Po naukach technicznych i przyrodniczych przyszedł czas na sztuki piękne. Kolegium rektorskie spotkało się z Radą Wydziału Sztuki 29.01.

- Wydział należy do najmniej licznych. Pracuje tu 53 nauczycieli akademickich. Stosunek samodzielnych pracowników naukowych do pozostałych jest bardzo wysoki – 41%. To czołówka Uniwersytetu. Niestety, gorzej wypada stan zatrudnienia pracowników naukowych poza uczelnią. Aż 1/5 pracuje także poza Uniwersytetem – wyliczył prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr.

Czas awansu od uzyskania stopnia doktora habilitowanego do tytułu profesora jest krótszy od średniej uniwersyteckiej i wynosi maksymalnie 14 lat, a minimalnie 3,8. Wydział ma także rekordowo krótki czas od uzyskania stopnia doktora do dr. habilitowanego. Minimalny okres to zaledwie 2,8 roku. Chociaż w dziekanacie pracuje mało osób (3 osoby), to według prof. Białuńskiego jest to o 1 etat za dużo. Przerost występuje także w zatrudnieniu pracowników nie będących nauczycielami akademickimi.

Wydział ma uprawnienia do doktoryzowania w dyrygenturze i nie są one zagrożone.

– Są też dobre perspektywy, aby starać się o takie uprawnienia w malarstwie – akcentował prof. Białuński.

Wydział otrzymuje dotację dla młodych naukowców i doktorantów w wysokości ok. 5 tys. zł rocznie, natomiast nie otrzymuje dotacji badawczej. Pracownicy nie publikują w czasopiśmie z tzw. listy JCR. Na wydziale jest realizowany 1 projekt z NCBiR. Brakuje współpracy z podmiotami gospodarczymi.

– Niektóre dyscypliny prowadzone na wydziale powinny się otworzyć na gospodarkę. Ta nisza jest do zagospodarowania - zaapelował prof. Białuński.



Nieco gorzej przedstawia się współpraca wydziału z podmiotami gospodarczymi. Udział WNoŚ w ogólnej puli wynosi 11,14%. Uzyskał w 2012 r. jeden patent.

W 2012 r. przyjechało na wydział 23 studentów z programu Erasmus, wyjechało 16. Wyjechał 1 pracownik, przyjechało 10 gości z zagranicy. Rośnie liczba studiujących turystykę i rekreację oraz inżynierię środowiska. Atutem jest angielskojęzyczna oferta kształcenia na biotechnologii w ochronie środowiska (studia magisterskie). Na studiach doktoranckich studiuje 12 osób.

Do mocnych stron wydziału prof. Janusz Piechocki zaliczył bardzo dobrą infrastrukturę, dobre wykorzystanie kadry, dobry rozwój kierunku turystyka i rekreacja. Do słabych - zmniejszającą się liczbę studentów na rybactwie, małą mobilność pracowników i studentów, małą ofertę studiów podyplomowych.

Kanclerz dr Aleksander Socha zwrócił uwagę na bardzo małe wykorzystanie sal dydaktycznych – zaledwie 30%.



Z programu Erasmus przyjechało 2 studentów i wyjechało 2. Natomiast pracowników wyjechało 7. Wydział miał 1 gościa zagranicznego.

Oferuje 2 rodzaje studiów podyplomowych i oba są czynne. Natomiast słabą stroną jest brak anglojęzycznej oferty kształcenia.

Nie najgorzej wypada według kanclerza dr. Aleksandra Sochy wykorzystanie sal dydaktycznych - 58%.

Władze wydziału planują wprowadzić od 2015 r. 2 specjalności: sztuki piękne (tzw. czyste malarstwo) oraz sztuki użytkowe. W planach jest także uruchomienie nowego kierunku wzornictwo przemysłowe.

– Chcemy uruchomić także studia podyplomowe w dyrygenturze orkiestr dętych i fotografii reklamowej - mówił prof. Benedykt Błoński, dziekan. – Naszą rolę widzimy w pokazywaniu UWM w świecie sztuki. Chcemy być wizytówką naszego Uniwersytetu. Planujemy utworzyć radę przyjaciół wydziału z artystami, biznesmenami, przedstawicielami władz miasta. Mamy już projekt pokazania i eksponowania naszych prac w rektoracie. Liczymy na wsparcie władz – dodał.



# DOKTORANCI CHCĄ ULG

**Olsztyn to miasto uniwersyteckie, ale nie dla wszystkich. Samorządy doktorantów UWM oraz Instytutu Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN w Olsztynie domagają się zniżek opłat za przejazdy koleją i komunikacją miejską.**

Aż 26 grup społecznych może w Olsztynie jeździć autobusami komunikacji miejskiej bezpłatnie (w tym posłowie i senatorowie, honorowi obywatele miasta, radni, inwalidzi wojskowi i wojenni oraz osoby po 70. r. życia). Ulgowe bilety przysługują 10 grupom społecznym (w tym kombatantom, dzieciom do 7 r. życia oraz studentom polskim i zagranicznym). Niestety, nie ma w tej grupie doktorantów.

Na 31. sesji olsztyńskiej Rady Miasta, 30 stycznia Justyna Borawska (na zdj.), przewodnicząca samorządu doktorantów UWM, przekonywała radnych do przyznania zniżek opłat za autobusy miejskie w Olsztynie.

– Po wprowadzeniu w Polsce systemu bolońskiego opartego na trójstopniowym modelu kształcenia doktoranci kontynuujący naukę na studiach doktoranckich w myśl polskiego prawa są studentami. Są oni zobowiązani, oprócz uczestnictwa w wykładach i lektoratach, także do prowadzenia zajęć ze studentami w ramach praktyk zawodowych. Nie wszyscy jednak otrzymują z tego tytułu stypendia – wyjaśniała radnym.

Na 1.10.2012 r. liczba doktorantów UWM i IRZiBŻ PAN wynosiła 667 osób, z których 250 wzięło udział w ankiecie przeprowadzonej przez samorząd doktorantów. Aż 74% ankietowanych korzysta z komunikacji miejskiej. Średnio doktorant wydaje ok. 80 zł miesięcznie na bilety MPK. To daje sumę ok. 240 tys. zł rocznie. Zatem wszyscy olsztyńscy doktoranci wydają ok. 641 tys. zł rocznie. 24% badanych nie korzystających dotąd z komunikacji miejskiej zadeklarowało, że gdyby Rada Miasta Olsztyna wprowadziła ulgi dla doktorantów – to zaczęliby z niej korzystać. Oznacza to, że przychód ZKM zwiększyłby się o ok. 77 tys. zł rocznie (nawet po wprowadzeniu 50% ulgi).

Olsztyn jest miastem uniwersyteckim. Władze 15 miast: Bydgoszczy, Gdańska, Gdyni, Kielc, Krakowa, Lublina, Łodzi, Poznań, Rzeszo-



wa, Siedlec, Szczecina, Torunia, Warszawy, Wrocławia i Zielonej Góry przyznały doktorantom ulgi.

– Zdajemy sobie sprawę, że w trudnym czasie pojawienie się kolejnej grupy wnioskującej o ulgi może być niepopularne. Państwa pozytywna decyzja może przyczynić się do tego, że na naszym Uniwersytecie, a więc i w Olsztynie pozostaną najzdolniejsi absolwenci, tu podejmą pracę i będą wzbogacać miasto jej efektami. Skoro tę zależność dostrzegły inne samorządy, to wierzę, że podobnie będzie w Olsztynie – zakończyła swe wystąpienie Justyna Borawska.

Dyskusji po jej apelu radni nie podjęli. Wniosek doktorantów Rada Miasta skierowała do rozpatrzenia Komisji Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Rozwoju Miasta. Jeśli Komisja uzna postulat doktorantów za słuszny, przygotowuje projekt uchwały i przekaże go pod obrady całej Rady Miasta.

lek

## WNoŻ: wykorzystać 5 minut

Wydział Nauki o Żywności bardzo dobrze wpisuje się w strategię rozwoju Uniwersytetu i przyjęty program smart specialization – Takie stwierdzenie wygłosił rektor prof. Ryszard Górecki podczas spotkania kolegium rektorskiego z Radą Wydziału Nauki o Żywności (1.02.).

– Realizacja idei *smart specialization* (inteligentnej specjalizacji regionalnej), którą akcentujemy, jest kluczowa w dostępie do unijnych funduszy. Mamy swoje 5 minut, trzeba dobrze je wykorzystać - podkreślał rektor prof. Ryszard Górecki.

– Wydział należy do średnich pod względem liczby nauczycieli akademickich. Pracuje ich tu 126. Stosunek samodzielnych pracowników naukowych do pozostałych jest wysoki – 31,8%, co plasuje go na 3. miejscu – wyliczał prof. Grzegorz Białuński.

Do mocnych stron wydziału prorektor zaliczył także brak pracowników zatrudnionych na dodatkowych etatach poza UWM i niezagrożone uprawnienia akademickie. Do słabych: długą drogę awansu od doktora do doktora habilitowanego (rekord na UWM - ponad 30 lat) i dalej - do tytułu profesora oraz przerost o 3 etaty zatrudnienia w dziekanacie.

Wydział ma kategorię A. Otrzymuje dotację tzw. badawczą oraz dla młodych naukowców i doktorantów. W 2011 r. jego pracownicy opublikowali 27 pozycji z tzw. listy JCR. WNoŻ realizuje 27 projektów badawczych.

W 2012 r. WNoŻ złożył 1 patent. Ma dobrą skuteczność w pozyskiwaniu grantów. W 2011 r. na 30 złożonych, 11 zostało zaakceptowanych. Słabo wypada natomiast współpraca z gospodarką. Udział WNoŻ w ogólnej uczelnianej puli wynosi 2,04%.



Z programu Erasmus wyjechało 10 studentów, przyjechała 1 osoba. Czterech pracowników wyjechało, a z zagranicy gościły 4 osoby.

Prof. Janusz Piechocki do mocnych stron zaliczył dobrą infrastrukturę badawczą i dydaktyczną, realizację kierunku zamawianego inżynieria chemiczna i procesowa, dużą grupę doktorantów (46) oraz brak tzw. niedopusum. Słabe strony to m.in.: brak anglojęzycznej oferty kształcenia, mała oferta studiów podyplomowych (tylko 2 rodzaje, ale i 2 czynne). Problemem jest także zmniejszająca się liczba studentów na kierunku technologia żywności i żywienia. Kompensuje to w pewnym stopniu wzrost chętnych do studiowania kierunku gastronomia i sztuka kulinarna. Wydział spełnia wymagania kadrowe na wszystkich realizowanych kierunkach.

Na WNoŻ, podobnie jak na większości pozostałych, wykorzystanie sal dydaktycznych jest zbyt małe - zaledwie 49%.

lek, mah, syla

# FANTOM NA MEDYCYNIE

**Uniwersyteckim lekarzom udało się pozyskać unijne fundusze na budowę urządzenia symulacyjnego, które umożliwi realistyczne odzwierciedlenie sytuacji zagrożenia życia.**

Wartość tego innowacyjnego projektu przekracza 1,8 mln zł, z czego ponad 1,5 mln zł stanowi wsparcie z Programu Operacyjnego Warmia i Mazury na lata 2007-2013.

– Fantom będzie pozorować czynności życiowe pacjentów w sytuacjach grożących utratą życia – wyjaśnia Leszek Dudziński, dyrektor szpitala (na zdj.).

Dane o czynnościach życiowych wprowadzone do interaktywnego fantomu będą pochodzić od pacjentów, którzy trafiają do SOR-ów, czyli szpitalnych oddziałów ratunkowych. Zostaną jednak pozbawione danych osobowych i nie będą identyfikowały konkretnych osób.

– Naukowcy pracujący przy symulatorze będą układać scenariusze zdarzeń, w których pacjenci mogą mieć w tym samym czasie zakłóconych kilka czynności życiowych, np. udar mózgu, zawał serca czy zakłócenia pracy nerek – dodaje Leszek Dudziński.

Fantom będzie reagował na działania ratownika – aplikowane leki, czynności krążeniowo-oddechowe czy też defibrylator do pobudzenia mięśnia sercowego. Pomoże to studentom medycyny, a także lekarzom uczyć się diagnozować i ratować pacjenta.

Podpisanie umowy przez marszałka Jacka Protasa i Leszka Dudzińskiego, dyrektora uniwersyteckiego szpitala klinicznego odbyło się 17 stycznia w Urzędzie Marszałkowskim w Olsztynie.

- Podpisanie umowy to konsekwencja współdziałania samorządu i uniwersytetu - powiedział Leszek Dudziński. - Obecnie realizujemy sześć projektów i mamy też pomysły na następne. Liczymy, że utworzymy bazę na wysokim poziomie medycznym.

- Ta umowa to dowód na to, że doceniamy wagę kształcenia medycznego na naszym uniwersytecie. Dzięki niemu wzrośnie poziom leczenia w szpitalach – powiedział podczas konferencji prasowej Jacek Protas, marszałek województwa warmińsko-mazurskiego. – Patrzymy też w przyszłość, robimy więc wszystko, aby tu, na miejscu, kształcić przyszłych lekarzy. Mamy nadzieję, że większość z nich będzie chciała potem na Warmii i Mazurach żyć i pracować.

Urządzenie to kolejny wynalazek Wydziału Nauk Medycznych. Pod koniec ub. roku wydział pochwalił się dwoma innymi, które znalazły się w gronie laureatów 61. Światowych Targów BRUSSELS



INNOVA 2012 poświęconych transferowi technologii i wdrażaniu postępu technicznego.

Pierwszy z nich to zintegrowany system modelowania o nazwie Fusion, który otrzymał nagrodę specjalną Ministerstwa Nauki i Rozwoju Rumunii. Jest to oprogramowanie umożliwiające prowadzenie wizualizacji wewnętrznych struktur ciała człowieka na podstawie modeli opracowanych w programach graficznych 3D lub metodą skanowania modeli w laserowych skanerach 3D. System pozwala na wizualizację struktur zarówno na ekranach powyżej 42", na stronach internetowych, jak i wizualizacje na tabletach i telefonach obsługiwanych w systemie android. Modele, np. układu krwionośnego czaszki mogą być prezentowane we wszystkich technikach wizualizacji stereoskopowej. Stereoskopowa, trójwymiarowa wizualizacja zapewnia dokładniejszy wgląd w złożone dane morfologiczne lub kliniczne (np. lokalizację guza) i dzięki temu staje się niezbędnym elementem nowoczesnych technik dydaktycznych i diagnostycznych.

Drugim wynalazkiem olsztyńskich medyków był system NMFlow-MetaAnalyser, czyli stacjonarny system do rejestracji wydechów z ust oraz obu otworów nosowych, który zdobył złoty medal targów w Brukseli. Umożliwia on rejestrację ciągłą. Pozwoli to na ocenę drożności poszczególnych otworów nosa, a przy tym i jej obiektywizację. To urządzenie jest wielką pomocą w leczeniu zaburzeń oddychania, np. chrapania podczas snu.

Oba wynalazki już są stosowane w kształceniu studentów medycyny i praktyce klinicznej.

syła

## STAŻE DLA NAUKOWCÓW UWM I PRACOWNIKÓW PRZEDSIĘBIORSTW WARMII I MAZUR

**Centrum Innowacji i Transferu Technologii UWM serdecznie zaprasza pracowników naukowych i naukowo-dydaktycznych do udziału w płatnych stażach w przedsiębiorstwach Warmii i Mazur oraz właścicieli i pracowników przedsiębiorstw Warmii i Mazur do udziału w płatnych stażach na UWM w Olsztynie.**

Staż to szansa na zwiększenie transferu wiedzy UWM do regionalnych MŚP i zdolności przedsiębiorstw Warmii i Mazur do korzystania z potencjału naukowego Uniwersytetu przy przygotowywaniu wdrożeń innowacji.

Wymierną korzyścią staży będzie wypracowanie przez każdego stażystę propozycji innowacyjnego rozwiązania zgodnego z

potrzebami MŚP przyjmujących na staże naukowców UWM i delegujących swoich pracowników na staże w Uniwersytecie.

Staż naukowców UWM w regionalnych MŚP będą trwały od 3 do 6 m-cy (ogółem 504 godziny), a staże pracowników regionalnych MŚP w Uniwersytecie od 1,5 do 3 m-cy (ogółem 252 godziny).

Stażysty przed rozpoczęciem stażu będą mieli także okazję odbycia w miejscu jego realizacji 2-dniowego szkolenia, które w sposób praktyczny przygotowuje ich do efektywnej realizacji indywidualnych planów staży.

Stażysty otrzymają dodatek stażowy i wsparcie organizacyjno-merytoryczne opiekuna w miejscu realizacji stażu.

Dokumenty rekrutacyjne dostępne na stronie [www.ciitt.uwm.edu.pl](http://www.ciitt.uwm.edu.pl) Rekrutacja trwa od 02 stycznia 2013 r. do 31 stycznia 2013 r. Liczba miejsc ograniczona. Więcej informacji: [sis@uwm.edu.pl](mailto:sis@uwm.edu.pl), tel.: 89 523 43 00, 89 523 38 00

# BELFER' 2012 WYBRANY

**Najlepszym według studentów nauczycielem akademickim na UWM w roku 2012 był dr Sławomir Kulesza z Katedry Fizyki Relatywistycznej Wydziału Matematyki i Informatyki (na zdj.).**

Nauczyciel akademicki, potocznie zwany belfrem to mentor i przewodnik każdego studenta. Młodzież okazuje mu sympatię na wiele sposobów: od serdecznego uśmiechu po oddanie głosu w corocznych wyborach Belfra Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Najpierw studenci oficjalnie wybrali 16 finalistów konkursu, po jednym z każdego wydziału. Tym jedynym - najlepszym został dr Sławomir Kulesza. Jest on adiunktem w Katedrze Fizyki Relatywistycznej na Wydziale Matematyki i Informatyki. Jak skandowali studenci: „każdy to powie - Kulesza rządzi w Kortowie”! Na miejscu drugim uplasował się dr Stanisław Bułajewski z Wydziału Prawa i Administracji. Równie dostojne miejsce trzecie zdobył dr inż. Zbigniew Nasalski z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

15 stycznia 2013 r. odbyła się siódma gala tego plebiscytu. Uznanie studentów uzupełniły wspaniałe nagrody ufundowane przez prof. Ryszarda Góreckiego - rektora UWM, Fundację „Żak” Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, a także Hotel Anders.

Trójka najlepszych otrzymała nagrody pieniężne od rektora. Poza tym rektor postanowił nagrodzić finansowo wszystkich finalistów. Będą to jak sam nazwał, z uśmiechem na twarzy - „nagrody dydaktyczne”. Sponsorzy przygotowali również atrakcyjne nagrody rzeczowe. Za pierwsze miejsce - tablet, za drugie - czytnik e-booków i za trzecie - ciśnieniowy ekspres do kawy. Trudy fizyczne belfrów też zostały docenione. Odpoczynek dla ciała zasponsorował im hotel Anders, nagradzając pakietami swych usług. Zwycięzca będzie miał możliwość spędzenia wraz z żoną weekendu w Andersie korzystając z hotelowego spa. Pozostali finaliści zostali obdarowani upominkami przez sponsorów.

Dr Sławomir Kulesza, Belfer 2012, wzruszony wygraną krótko podziękował swojej rodzinie i studentom. Pogratulował też swoim kolegom i koleżankom zaufania, którym obdarzyli ich studenci. Zapytany zaraz po gali, udzielał krótkich, ale treściwych odpowiedzi.

**– Co daje Panu radość podczas pracy?**

– Największą radość i satysfakcję daje mi kontakt ze studentami, współpraca z nimi.



**– Jak Pan sądzi, czym zasłużył sobie Pan na uznanie studentów?**

– Nie mnie to oceniać, to ich należałoby zapytać. Traktuję wszystkich studentów równo. Stawiam ich na równi z sobą, nie buduję barier między nauczycielem, a uczniem. Uważam, że jest to bardzo ważne.

Gałę uwieńczył występ Grupy MoCarta. Cała uroczystość odbyła się w Centrum Konferencyjnym, w profesjonalnej, przyjemnej, wręcz rodzinnej atmosferze. Organizatorem plebiscytu oraz gali była Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego UWM.

*Oxana Stadnicka, DziKs*

## POWRÓT GAZETY UNIWERSYTECKIEJ

**Po 4 latach przerwy „Gazeta Uniwersytecka” pojawiła się ponownie. Jak poprzednio jest dodatkiem do „Gazety Olsztyńskiej”. Pierwszy numer wznowionego magazynu ukazał się 23 stycznia 2013r.**

Na pierwszej stronie zawiera obszerny artykuł o nowej strategii rozwoju Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego i wynikających z niej pomysłach, w tym o idei *Green University* i o nowych kierunkach kształcenia, np. o wzornictwie przemysłowym i rolnictwie precyzyjnym. Wnętrze Gazety zajmuje duży wywiad z prof. Ryszardem Góreckim. Rektor dzieli się w nim swą wizją rozwoju Uniwersytetu. Mówi o najważniejszych wyzwaniach, które stoją przed nim i szkolnictwem wyższym w Polsce. Opowiada, co zamierza zrobić, aby uczelnia osiągnęła wyższy poziom i aby chciało w niej studiować więcej cudzoziemców. Przedstawia mocne strony UWM i nie kryje

także tych słabych. Ostatnią stronę objęli w posiadanie prorektorzy i samorząd studencki. Prorektorzy uzupełniają wypowiedź rektora ujawniając bardziej szczegółowo zadania, które stoją przed poszczególnymi dziedzinami życia UWM, czyli przed finansami, polityką kadrową, kształceniem i sprawami socjalnymi studentów, nauką i współpracą z gospodarką. Kanclerz UWM przedstawia najpilniejsze zadania gospodarcze. Dyrektor gabinetu rektora zaś - zadania, którymi przyszło mu się zajmować. Przewodniczący samorządu studenckiego zdradza plany kulturalne na bieżący rok akademicki.

„Gazeta Uniwersytecka” będzie się ukazywać w każdą 3. środę miesiąca. W porównaniu z dawniejszą wersją została jednak o połowę odchudzona. Zaczęliśmy ją wydawać 6 marca 2002 r. Przerwa nastąpiła w grudniu 2008 r. Ukazało się wtedy 81 numerów pisma.

*lek*

# ŚW. JAKUB NAUKOWY

**W gronie laureatów 10. edycji Nagród św. Jakuba znalazł się prof. Bogusław Staniewski, dziekan Wydziału Nauki o Żywności UWM. To zaszczytne wyróżnienie otrzymał w kategorii nauka.**

Nagroda św. Jakuba to doroczna nagroda prezydenta Olsztyna przyznawana w 6 kategoriach: kultura, nauka, gospodarka, sport, działalność społeczna i specjalne zasługi dla Olsztyna. Zwycięzców wybiera kapituła, której przewodzi prezydent Olsztyna. Tworzą ją ponadto: prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, Henryk Kamiński, prezes Warmińsko-Mazurskiego Klubu Biznesu, Janusz Cygański, dyrektor Muzeum Warmii i Mazur, Monika Falej, przewodnicząca Olsztyńskiego Forum Organizacji Pozarządowych oraz red. Marek Barański z „Gazety Olsztyńskiej”.

W kategorii nauka, nagroda i związana z nią statuetka św. Jakuba powędrowały do prof. Bogusława Staniewskiego. Kapituła doceniła jego dorobek naukowy włożony w badania nad przetwórstwem mleka, w szczególności dotyczące produkcji masła oraz miksów maślanych. Nagrodę w tej kategorii wręczył prof. Ryszard Górecki.

Prof. Bogusław Staniewski był bardzo wzruszony wyróżnieniem.

- Nie spodziewałem się go - stwierdził. - Jest ono dla mnie tym bardziej cenne, że to nagroda Olsztyna, mojego rodzinnego miasta. To nie jest pierwsza nagroda dla pracownika UWM, ale zauważyłem też, że po raz drugi trafiła do rąk absolwenta I LO w Olsztynie. Cieszę się, że zostałem doceniony, ale tę nagrodę traktuję także jako nagrodę dla tych wszystkich ludzi, którzy ze mną współpracują, bo bez nich sam nic bym nie zrobił, a także jako nagrodę dla tych, których na mojej drodze życiowej spotkałem i którzy mi pomagali, abym dotarł tu, gdzie jestem - oświadczył prof. Staniewski.

Prof. Ryszard Górecki, rektor UWM jako członek kapituły Nagrody św. Jakuba nie ma cienia wątpliwości, że się prof. Staniewskiemu należała.

- Podam tylko 2 przykłady: jesienią 2012 r. Bogusław Staniewski otrzymał z rąk prezydenta Polski Bronisława Komorowskiego tytuł profesora - najważniejszy dla każdego naukowca. Jego wydział uzyskał w listopadzie 2012 r. 1 mln zł dofinansowania z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego za najlepszy program nauczania - na kierunku technologia żywności i żywienia. W konkursie MNiSW wzięło udział 207 kierunków, a nagrodzono 62, prowadzone przez 37 uczelni - informuje prof. Górecki.

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 24 stycznia w Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Pozostali laureaci nagród św. Jakuba to: kultura - spektakl „Dziadek do orzechów” zrealizowany przez Filharmonię Warmińsko-Mazurską; gospodarka - Browar Kormoran; działalność społeczna - Agnieszka Jabłońska, dyrektor Zespołu Placówek Edukacyjnych dla dzieci z różnymi chorobami, sport - Tomasz Cichoński, opłynął samotnie Ziemię na jachcie i ze specjalne zasługi dla Olsztyna - dr Jan Chłosta, historyk.

Profesor Bogusław Janusz Staniewski, ur. 7 lipca 1951 r., absolwent ART w Olsztynie, dr 1986, dr hab. 2001. .

Jest dziekanem Wydziału Nauki o Żywności. Jego badania dotyczą m.in.: doskonalenia procesów technologicznych produkcji masła i wyrobów masłopodobnych w aspekcie poszerzenia asortymentów oraz podniesienia ich jakości i trwałości, badań nad poprawą (standaryzacją) smakowo-zapachowych cech masła, występowania cholesterolu w wysokotłuszczowych produktach mleczarskich oraz zmian jego zawartości podczas procesów przetwórczych, badań nad możliwościami modyfikacji składu i właściwości tłuszczu mlekowego oraz poprawy reologicznych cech masła.

Jest autorem łącznie ponad 200 publikacji i opracowań, w tym współautorem nagrodzonego Nagrodą Ministra Edukacji Naro-



dowej podręcznika akademickiego *MLECZARSTWO – zagadnienia wybrane* (red. prof. S. Ziajka).

Prowadzi zajęcia z technologii masła i produktów wysokotłuszczowych oraz konwersatoria i seminaria dyplomowe.

Członek m.in.: Polskiego Towarzystwa Technologów Żywności, Rady Programowej czasopisma naukowego *PTŻ Żywność. Nauka. Technologia. Jakość*, Rady Programowej czasopisma *Przemysł Spożywczy*, Rady Naukowej miesięcznika *Przegląd Mleczarski*, Kapituły Znaku Jakość Tradycja, był sekretarzem Zespołu Dydaktyczno-Naukowego oraz Zespołu Ekspertów ds. Technologii Żywności przy MEN oraz Komisji Akredytacyjnej Uczelni Rolniczych.

Nagrody i odznaczenia: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Honorowa Odznaka Uczelni, nagrody Ministra Edukacji Narodowej, nagrody rektora. Zainteresowania: fotografia cyfrowa, działka, majsterkowanie, muzyka. Żonaty, ma troje dzieci.

Lech Kryształowicz

## Pływalnia zaprasza

Pracownicy UWM korzystający z uczelnianej pływalni mogą zakupić promocyjne karnety. Połowę ich wartości pracownik opłaca z własnej kieszeni, a połowę - uczelnia. Karnet jest ważny 5 miesięcy. Kaucja zwrotna za niego wynosi 25 zł. Aby go otrzymać należy wypełnić wniosek znajdujący się na stronie BIP UWM: Wewnętrzne akty prawne, Zarządzenia rektora 2012. Załącznik nr 25 do zarządzenia rektora UWM nr 13.

Bez dodatkowych kosztów można korzystać z sauny fińskiej, sauny parowej, jacuzzi, basenu do nauki pływania. Dzieci mogą pluskać się w brodziku pod okiem ratowników. Do dyspozycji przybory do nauki i zabawy w wodzie.

Pływalnia Uniwersytecka jest czynna codziennie od godz. 6.30 do 22.30.

# BIOLOGIA ODKRYWA TAJEMNICE



**Niemal dwanaście godzin pokazów w laboratoriach, wykładów, warsztatów, wystaw, debata i wycieczka. To w skrócie program tegorocznej *Nocy Biologów* (11.01.) na Wydziale Biologii i Biotechnologii UWM.**

Na UWM to druga edycja programu popularyzującego wiedzę z dziedziny nauk o życiu. Pomysł zorganizowania takiej imprezy pojawił się przed dwoma laty w Olsztynie, podczas zjazdu dziekanów wydziałów przyrodniczych.

– Mam nadzieję że wejdzie na stałe do kalendarza imprez naukowych w kraju – zaznaczył prof. Tadeusz Kamiński, dziekan WBiB.

– Dziękuję wydziałowi za inspirację do zorganizowania tego wydarzenia. Obszar nauk o życiu jest bardzo ważny. Jeśli będziemy te nauki wspierać, staną się kluczowym elementem rozwoju Olsztyna i regionu – mówił prof. Ryszard Górecki, rektor UWM witając gości podczas oficjalnego otwarcia.

*Noc Biologów* rozpoczęła się już... rano o godz. 10.00. W sali posiedzeń rady wydziału dr Aldona Fenyk z Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody pokazała, jak można domowym sposobem zrobić zdrowe lizaki z syropu z dzikiej róży i cukru.

– Przygotowujemy ich zapas, bo spodziewamy się za chwilę wizyty przedszkolaków z przedszkola w Kortowie – zapewniała.

Obok leżą domowe receptury pilingów z kawy, cukru, oleju.

– Nie wszyscy wiedzą, że jako leków, można używać popularnych owoców lub liści domowych roślin doniczkowych. Na przykład grejfrut ma właściwości wzmacniające, czosnek doskonale zastępuje antybiotyk, a zgniecione liście żyworódki leczą oparzenia – wyjaśnia dr Fenyk.

W innej sali studentka Marta Gwiazda pokazywała jak można za pomocą chromatografu cienkowsarstwowego określić składowe kolorów.

– Pokazujemy tu, jak rozłożyć kolory tuszu w długopisach i kolory w cukierkach MMS, ale ta metoda jest powszechnie stosowana w kryminalistyce. Pozwala np. wykryć fałszerstwa banknotów lub sprawdzić, czy na dokumencie nie został nielegalnie dodany jakiś napis. Porównuje się wtedy kolory użytego w dokumencie atramentu – wyjaśniała.

Sześciolatki z przedszkola nr 5 uczestniczyły w *Nocy Biologów* po raz pierwszy. Zgadywały zapachy.

– To chyba migdały, ale pachną brzydką – krzywiła się Zuzia, „degustując” zapach podczas pokazów w Katedrze Biochemii.

Siostry Ola i Zuzia Karpińskie przyjechały z Ostródy. Zuzia uczy się w liceum, Ola w gimnazjum salezjańskim. Wybrały wykład i warsztaty z ekobotaniki, prowadzone przez Zofię Wojciechowską ze Stowarzyszenia Zielone Dzieci.

– Płatki kwiatów, liście, trawy przy użyciu specjalnych klejów mogą stać się na przykład sukienką, nakryciem głowy, bolerkiem – pokazywała zdjęcia z pokazów mody Zofia Wojciechowska.

– Chciałyśmy poznać coś innego niż czystą biologię. Ekobotanika brzmi ciekawie – mówiła Ola układając pod okiem Zofii Wojciechowskiej w specjalnych stojakach kompozycje z roślin.

Kamil Dobrzyń, doktorant w Katedrze Fizjologii Zwierząt pokazuje, jak tzw. suchy lód, wrzucony do gorącej wody błyskawicznie przechodzi w parę, z pominięciem stanu ciekłego. Przyglądali się temu licealiści z LO w Ostrołęce.

– Jechaliśmy do Olsztyna ponad 2 godz. W pokazach *Nocy*... uczestniczymy pierwszy raz. Owszem, niektórzy z moich kolegów myślą o studiowaniu tu biologii – mówi Paulina.

Organizatorzy *Nocy Biologów* zadbali o atrakcje dla niemal wszystkich grup wiekowych. Najmłodszy mogli nauczyć się, jak zrobić skaczące jajko, posłuchać o tajemniczym świecie dinozaurów, starsi obejrzeć pracownię Laboratorium Diagnostyki Molekularnej, poznać tajniki organizmu zwierzęcego na wesoło i dowiedzieć się co robią pijawki po zmroku. Chętni mogli na wycieczce po kortowskim parku dowiedzieć się jak i gdzie zimują ptaki. Dla sceptyków i zwolenników GMO została zaplanowana debata, a na spragnionych rozrywki czekały występy kabaretu w Centrum Konferencyjnym.

Koordynatorem olsztyńskiej edycji *Nocy Biologów* był prof. Stanisław Czachorowski z Wydziału Biologii i Biotechnologii. W tegorocznej edycji *Nocy* zgłosiło udział 20 instytucji i ośrodków naukowych w kraju

# NOWE LABORATORIUM NA WNT

Po 10 miesiącach od wejścia na plac budowy **Warmińskie Przedsiębiorstwo-Budowlane przekazało Wydziałowi Nauk Technicznych gotowe laboratorium drogowe. Klucze od niego wydział przejął 11 stycznia. Już w 2. semestrze studenci zaczną w nim zajęcia, a naukowcy badania.**

Laboratorium drogowe powstało na dawnym parkingu graniczącym z ulicą Heweliusza, za pocztą. Ma 1070 m<sup>2</sup> powierzchni. Jest to budynek jednokondygnacyjny z dachem o konstrukcji drewnianej, dwuspadowym, pokrytym dachówką ceramiczną. Otrzymał elewację z czerwonej cegły, architektonicznie dostosowaną do istniejącej zabudowy. Obok niego stanęła wiata magazynowa na kruszywa do budowy dróg.

– Zanim przystąpiliśmy do opracowania koncepcji laboratorium obejrzałem wszystkie laboratoria drogowe w Polsce oraz jedno w Danii. Dzięki temu nasze to optimum tego, na co mogliśmy sobie w tym projekcie pozwolić – wyjaśnia prof. Robert Wójcik, kierownik Katedry Budownictwa Ogólnego i Fizyki Budowli, który z ramienia wydziału zajmował się tą inwestycją.

Prof. Robert Wójcik bardzo dobrze ocenia jakość prac budowlanych. To ma duże znaczenie, bo w tej dziedzinie jest ekspertem.

Laboratorium drogowe jest nierozdzielnie związane z laboratoriami i pracowniami w zlokalizowanym nieopodal, niewiele starszym obiekcie – siedzibie kierunków budowlanych przy ul. Heweliusza 4. Stanowi ich uzupełnienie i dopełnienie. Dlatego też przewidziano w nim tylko jedną salę dydaktyczną, na 80 miejsc.

– Chociaż wiele naszych pracowni ma w nazwie frazę: badania nieinwazyjne lub nieniszczące – to tak naprawdę w budownictwie jeśli się czegoś nie zepsuje, to nie da się tego zbadać. W tym budynku są rozmaite urządzenia powodujące huk, hałas, drgania i zajęć w nim nie da się prowadzić w tym czasie – wyjaśnia prof. Wójcik.

Projekt budowy laboratorium obejmował także zakup jego wyposażenia. I co w nim mamy? Mikroskop, pompę próżniową wraz z

akcesoriami, urządzenie do regeneracji zabrudzonych rozpuszczalników, goniometr wraz z akcesoriami do pomiaru kąta zwilżania ścian przez np. deszcz, zestaw przyrządów do pomiaru przepuszczalności pary wodnej, zestaw urządzeń do badań metodą „pull-out”, czyli tzw. „nieniszczących” badań wytrzymałości betonu na ściskanie. Ich istota polega na pomiarze siły potrzebnej do wyrwania z betonu stalowej kotwy. Do tego dochodzi zestaw przyrządów do badań cieplno-wilgotnościowych w fizyce budowli, w tym np. komora chłodnicza do badania izolacyjności cieplnej betonu.

Jakiego rodzaju badania będzie można tu wykonywać?

– Na przykład badania przyczyn powstawania kolein na drogach, odporność nawierzchni dróg na zamarzanie, na sól. Dzięki georadarom zajrzemy do gruntów pod drogami, do wnętrza ich nawierzchni, czy do wnętrza ścian betonowych, np. w konstrukcjach mostów. To do tej pory nie było dla nas możliwe. Mamy kamery termowizyjne umożliwiające badanie przenikliwości cieplnej budowli. Możemy badać drgania budynków pod wpływem jadących samochodów – wyjaśnia prof. Wójcik.

Nowe laboratorium otwiera przed uczonymi także nowe kierunki badań, np. modyfikowania właściwości gliny. Obecnie, aby wybudować drogę trzeba ją usunąć, bo gliny nie da się ubić, tak jak piasku i droga na glinie osiadałaby. Dodając do gliny odpowiednie substancje można ją jednak usztywnić. Dzięki temu nie trzeba przemieszczać gór ziemi. Budowy dróg staną się tańsze i krótsze.

To tylko jeden z nowych kierunków, które otwierają się przed naukowcami z WNT. Aparatura, którą otrzymali do dyspozycji jest wielozakresowa i można ją wykorzystywać rozmaicie, więc pole do badań dopiero się zaczyna.

– Mogę śmiało powiedzieć, że nasze laboratorium, aczkolwiek nie należy do dużych, to jednak należy do najnowocześniejszych nie tylko w Polsce – zaznacza prof. Wójcik.

Budowa i wyposażenie laboratorium drogowego UWM została sfinansowana z Regionalnego Programu Operacyjnego Warmia i Mazury na lata 2007-13. Kosztowała ponad 3 mln zł, z tego wkład własny UWM - 458 tys. zł.

lek

## ZMIANY W POLITYCE KADROWEJ

**Na posiedzeniu 25 stycznia Senat UWM podjął ważną uchwałę dotyczącą polityki kadrowej. Jej celem jest dostosowanie polityki kadrowej do nowej strategii rozwoju Uniwersytetu.**

Najważniejszą zmianą jest to, że obecnie zasady i kryteria zatrudniania na stanowiskach nauczycieli akademickich na poszczególnych wydziałach muszą być zatwierdzone przez Senat. Tworzenie nowych etatów naukowo-dydaktycznych może się odbywać tylko w celu: zwiększenia liczby uprawnień do nadawania stopni naukowych, po wyczerpaniu możliwości wynikających z przeniesienia pracowników między wydziałami, zapewnienia minimum kadrowego i zadaniowego do realizacji procesu dydaktycznego na poszczególnych kierunkach studiów, zapewnienia realizacji zadań naukowych projektów badawczych, pod warunkiem zapewnienia finansowania etatów z tych projektów.

Od nauczycieli akademickich, którzy w ciągu 2 lat od upływu okresu, na który stypendium zostało przyznane nie zaczęli postępowania habilitacyjnego zostanie wygezekwowany zwrot przyznanych stypendiów habilitacyjnych.

Zatrudnianie osób, dla których Uniwersytet nie jest podstawowym miejscem pracy zostanie ograniczone. Przyjmowane do pracy na UWM będą tylko wtedy, gdy będzie to niezbędne do uzupełnienia

wymaganego minimum kadrowego na poszczególnych kierunkach studiów.

Ponowne nawiązanie stosunku pracy z nauczycielami akademickimi po 67. i 70. roku życia zatrudnionymi na stanowisku profesora, którym z mocy prawa wygaś stosunek pracy, będzie możliwe tylko wtedy, gdy okażą się to niezbędne do uzupełnienia wymaganego minimum kadrowego, związanego z uprawnieniami do nadawania stopni naukowych lub minimum kadrowego na poszczególnych kierunkach studiów;

Ponowne zatrudnienie starszego wykładowcy na stanowisku adiunkta stanie się możliwe tylko po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego. Ograniczane będzie także zatrudnianie na stanowisku asystenta osób nieposiadających stopnia doktora.

W celu racjonalizacji zatrudnienia pracowników administracyjnych i technicznych w całej uczelni odbędzie się przegląd stanowisk i kadry z uwzględnieniem oceny: celowości utrzymywania stanowiska, efektywności pracy na każdym stanowisku, zakresów obowiązków i zakresów czynności, możliwości zmniejszenia liczby stanowisk, możliwości likwidacji lub racjonalnych przekształceń jednostek.

Na podstawie wyników przeglądu będzie wprowadzony limit zatrudnienia. W obsadzaniu stanowisk administracyjnych i technicznych preferuje się rekrutację wewnętrzną w drodze rozmowy kwalifikacyjnej lub konkursu.

lek

# POŻEGNANIE NA TRAKCIE

**Symboliczne pożegnanie ks. Józefa Glempa byłego prymasa Polski odbyło się także w Bałdach, na Trakcie biskupów warmińskich, przy którym ks. prymas ma od 2009 r. swój pamiątkowy kamień i w którego odsłonięciu uczestniczył.**

Dwudziestego ósmego stycznia w porze jego pogrzebu z inicjatywy Jerzego Laskowskiego – wójta gminy Purda przedstawiciele lokalnej społeczności, a także władz regionalnych, w tym Marian Podziewski – wojewoda warmińsko-mazurski, Jan Maścianica – wicewojewoda oraz Mirosław Pampuch – starosta olsztyński złożyli wieńce i zapalili znicze pod kamieniem prymasa. Uroczystość odbyła się na Trakcie biskupów warmińskich w Bałdach sąsiadującym z terenami Uniwersytetu. Oprawę artystyczną uroczystości zapewnił zespół sygnalistów myśliwskich z nadleśnictwa Spychowo i Strzałowo.

W tym symbolicznym pożegnaniu uczestniczył w imieniu społeczności uniwersyteckiej prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

– Kiedy dzisiaj mówimy o pokojowym marszu Polaków ku wolności to pamiętajmy, że łagodne tempo tego marszu zawdzięczmy śp. Księdzu Prymasowi, bo nade wszystko kochał Polaków, posiadał wielką umiejętność słuchania drugiego człowieka. W trudnych latach stanu wojennego, a potem odzyskiwania niepodległości, przeprowadził Kościół i wiernych bez niepotrzebnego narażania na cierpienia i ofiary. Był odważny w swoim postępowaniu i łagodził konflikty z ogromną rozważą – powiedział prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

Józef Glemp zanim został prymasem Polski, 2 lata sprawował urząd biskupa warmińskiego – 1979-81.



– Ks. Prymas w Bałdach był 2 razy oficjalnie, ale wiele razy widywano go tutaj prywatnie, jak przechadzał się Traktem biskupów warmińskich. Pewnie lubił to miejsce – zauważył wójt Jerzy Laskowski.

lek

## UWM NA TLE ŚWIATA

**Czy regionalny uniwersytet, np. taki, jak UWM po 13 latach istnienia może wносить swój wkład do światowej nauki? Może. Dowodzi tego ranking opublikowany przez Consejo Superior de Investigaciones Cientificas.**

Consejo Superior de Investigaciones Cientificas (CSIC) to hiszpańska państwowa instytucja, jedna z największych w świecie zajmująca się badaniami nauki i zjawisk w niej zachodzących. Na jej ranking powołuje się dr hab. Wojciech Krysztofiak z US, autor artykułu w tygodniku *Angora* (nr 3/2013) dotyczącego stanu polskich szkół wyższych.

Wg. CSIC na świecie funkcjonuje ok. 21 tys. szkół wyższych, ale jedynie ponad 5,2 tys. ma zauważalny dorobek naukowy. Zauważalny to znaczy, że artykuły naukowe ich pracowników należą do grupy 10% najczęściej cytowanych na świecie w danej dziedzinie. Jeśli bowiem artykuły naukowe są cytowane przez innych uczonych – to wnoszą jakieś nowości w danej dziedzinie. Jak na tym tle prezentuje się Uniwersytet Warmińsko-Mazurski?

Zupełnie dobrze.

Wśród 5,2 tys. uczelni o zauważalnym na świecie naukowym dorobku, polskich jest 64 (na 448 wszystkich w kraju). Naszych prestiżowych w tym gronie jest zaledwie 7. Co najmniej średni światowy poziom prezentuje 41, natomiast 15 poziom niski.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w światowym rankingu został sklasyfikowany na 1685 miejscu. A wśród wyłącznie polskich szkół wyższych na 28. To znaczy, że CSIC zalicza go do szkół wyższych

na co najmniej średnim światowym poziomie. Miejsce wyżej przed UWM umieścił Pomorski Uniwersytet Medyczny, a miejsce niżej Szkołę Główną Gospodarstwa Wiejskiego.

W prestiżowej siódemce polskich uczelni wyższych znajduje się Uniwersytet Jagielloński (457 na świecie), Uniwersytet Warszawski (477), Politechnika Warszawska (642), Politechnika Wrocławska (780), Akademia Górniczo-Hutnicza (906), Uniwersytet Wrocławski (923) i Uniwersytet Adama Mickiewicza (928).

Rektor UWM prof. Ryszard Górecki:

– Wyniki naszego uniwersytetu w tym rankingu nie są dla mnie zaskoczeniem. Pozycja, którą zajmujemy jest dobra i zasłużona. Dobrze wiem jak trudno i jak długo buduje się prestiż naukowy zarówno osobisty, jak i uczelni. Cieszymy się, że w naszym regionie rozwija się Uniwersytet, który można nazwać średniakiem na światowym poziomie. Malkontenci powiedzą, że to mało. A ja twierdzę, że to sukces: mierzymy się z największymi naukowymi potęgami świata i mamy im coś do powiedzenia, skoro nas czytają i cytują. Czy to nas zadowala? Mocno wierzę w mądrość naszych uczonych, ich wytrwałość i chęć osiągnięcia sukcesu, i dlatego odpowiadam tak: dzisiaj – zadowala, jutro – nie.

\*\*\*

Miejsce zajmowane przez UWM wśród polskich szkół wyższych, a wynikające ze światowego rankingu zgadza się z pozycją uczelni według krajowego rankingu sporządzonego przez miesięcznik *Perspektywy* i dziennik *Rzeczpospolita*. W tym rankingu UWM w 2012 r. znajdował się na 26. pozycji.

lek

# WYDARCI Z NIEPAMIĘCI

Od stycznia w hallu głównym Wydziału Humanistycznego można oglądać wystawę. Wydarci z niepamięci. Generałowie polscy polegli we Wrześniu 1939 roku, której autorami są dwaj studenci ostatniego roku historii: Krzysztof Kierski i Patryk Witkowski.

Prof. Andrzej Szmyt, dziekan oraz ks. prof. Andrzej Kopiczko dyrektor Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych otwierając wystawę zwrócili uwagę, iż do tej pory nie ukazała się żadna praca poświęcona generacji poległej w kampanii wrześniowej 1939 roku. Celem wystawy jest próba przełamania stereotypu powielanego jeszcze w czasach PRL, a głoszącego, iż generacja polska nie wykazała się dostatecznym męstwem w wojnie obronnej 1939 roku, przy jednoczesnym podkreślaniu bohaterstwa i poświęcenia szeregowego żołnierza.

Stereotyp ten został na tyle silnie upowszechniony, że jeszcze do dzisiaj jest często powielany. Jednak jest nieprawdziwy, ponieważ w zdecydowanej większości generacja polska w wojnie obronnej 1939 roku wykazała się męstwem i zaangażowaniem w działaniach bojowych, nierzadko składając najwyższą cenę - daninę z własnego życia, natomiast przypadki zachowań niegodnych oficera czy wręcz zachowań haniebnych należały do rzadkości.

Wystawa prezentuje sylwetki dziewięciu generałów, którzy polegli w trakcie działań obronnych we wrześniu i październiku 1939 roku. Autorzy wystawy, którzy chcieli przywrócić ich sylwetki pamięci potomnych, podzielili je na dwie kategorie: pozostających w służbie czynnej, bezpośrednio uczestniczących w walkach (Stanisław



Dziewulski-Rawicz, Józef Olszyna-Wilczyński, Stanisław Grzmot-Skotnicki, Franciszek Seweryn Wład, Józef Rudolf Kustróń, Mikołaj Bołtuć) oraz będących już wówczas w stanie spoczynku (Eugeniusz de Henning-Michaelis, Stanisław Sołłohub-Dowoyno, Bronisław Teofil Babiński). Warto przy tym podkreślić, iż zdecydowano się zaprezentować tylko tych generałów, co do których ponad wszelką wątpliwość da się określić czas zgonu na okres walk we wrześniu i październiku 1939 roku. Autorzy wystawy w pełni zdają sobie sprawę z tego, iż w toku dalszych badań wykaz ten w przyszłości może zostać jeszcze uzupełniony.

Wystawa składa się z dwunastu paneli. Otwiera ją panel zawierający tytuł wystawy, kolejny określa cel, dziewięć następnym prezentuje sylwetki generałów. Całość zamyka wykaz literatury wykorzystanej przy tworzeniu biogramów.

Wystawa będzie czynna do końca lutego.

Krzysztof Kierski  
Patryk Witkowski

## BEZPIECZNA UCZELNIA

**Aż 95% ofiar aktów terrorystycznych, to ofiary zamachów bombowych. Jak zachować się w sytuacji zagrożenia opowiadał Grzegorz Cieślak, ekspert Centrum Badań nad Terroryzmem Collegium Civitas w Warszawie.**

„Zagrożenia wynikające z aktów terroru bombowego” to 3. seminarium naukowo praktyczne z cyklu „Bezpieczny Uniwersytet” zorganizowane przez Katedrę Katastru i Zarządzania Przestrzenią na Wydziale Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM (29.01.).

– Celem tych spotkań jest podniesienie świadomości pracowników uczelni. Wcześniej poruszyliśmy m.in. kwestię związaną z zachowaniem w obliczu niebezpieczeństwa oraz podjęliśmy rozmowy na temat możliwej współpracy w zarządzaniu informacją geoprzestrzenną. Przystrojenie zachowań, które jeśli nie udaremnią, to przynajmniej zminimalizują skutki tego typu zdarzeń kryzysowych są niezwykle istotne – mówi dr Anna Kowalczyk z Katedry Katastru i Zarządzania Przestrzenią.

Wiele osób nie zdaje sobie sprawy z zagrożeń wynikających z terroryzmu bombowego. Bomby regularnie wybuchają. Są proste do zrobienia, koszt ich jest niewielki i łatwo uniknąć odpowiedzialności.

– Pistolet kosztuje ok. 2 tys. zł. Z kolei ANFO – materiał wybuchowy składający się z łatwo dostępnych materiałów (ropa naftowa i saletra amonowa powszechnie stosowana jako nawóz sztuczny) kosztuje ok. 150 zł. Co więcej, bomba charakteryzuje się prostotą wykonania. Każdy student politechniki potrafiłby ANFO wykonać. Ponadto przy użyciu broni trzeba być osobiście na miejscu. Ładunek wybuchowy można wysłać pocztą. Wszelkie dowody giną wraz

z jego wybuchem. Zamachowiec pozostaje anonimowy – wyjaśnia Grzegorz Cieślak.

Wbrew powszechnemu mniemaniu antyterrorysty, to nie są panowie w kominiarkach. To kontrterrorysty. Kim zatem jest antyterrorysta? – Działaniami antyterrorystycznymi określamy wszystkie prewencyjne działania o charakterze ochronnym, mające na celu zmniejszenie prawdopodobieństwa zaistnienia zamachu terrorystycznego oraz minimalizację jego skutków. Żyjemy w społeczeństwie obywatelskim. Ważny jest udział każdego obywatela, dlatego antyterrorystą może być każdy z nas: sprzątaczką, ochroniarz. Kontrterrorysty prowadzą czynne działania takie, jak likwidowanie terrorystów, odbijanie zakładników, prowadzenie działań rozpoznawczych, czynności operacyjno-śledczych itp. – mówi Grzegorz Cieślak.

Trudno jest określić sylwetkę zamachowca dlatego trzeba zwracać uwagę na osoby rzucające się w oczy lub zachowujące się nietypowo. Także pozostawione bez opieki przedmioty, np. teczki, paczki, pakunki powinny wzbudzić ostrożność. Pole rażenia bomby to nawet 1000 m dlatego trzeba zwracać uwagę na to, co się dzieje „za naszym podwórkiem”.

Jak się zachować?

– Oceniamy sytuację, zastanawiamy się, jakie powstały zagrożenia i co możemy zrobić, żeby im zapobiec. Zabezpieczamy miejsce lub rejon bezpośrednio wokół urządzenia wybuchowego. Nie zapominamy o powiadomieniu: policji, straży pożarnej, pogotowia ratunkowego. Nie bawimy się w bohatera i nie neutralizujemy bomby. Jeśli chcemy to zrobić, to musimy to zrobić zawodowo. W przeciwnym razie możemy zaszkodzić – dodaje Grzegorz Cieślak.

syła



# INŻYNIER ZAMAWIANY

**W bieżącym roku akademickim studenci pierwszego roku budownictwa na studiach stacjonarnych na Wydziale Nauk Technicznych znaleźli się na uprzywilejowanej pozycji wobec swoich starszych kolegów. Studiują bowiem na kierunku zamawianym i prawie do końca 3,5-letnich studiów (do 31 grudnia 2015 r.) będą dofinansowani przez UE ze Środków Europejskiego Funduszu Społecznego.**

W programie bierze udział 197 studentów. Dofinansowanie z UE to ok. 1,6 mln zł, a zatem na jednego studenta przypada prawie 8 tys. zł. Naturalnie, studenci nie otrzymają wszystkich tych pieniędzy do własnej dyspozycji, bowiem program przewiduje wiele innych przedsięwzięć, ale na stypendia motywacyjne przeznaczono w budżecie projektu 888 tys. zł, a więc niemal 57% całej kwoty.

Program stypendialny rozpoczął się 1 października 2012 roku. Pięćdziesięciu dwóm studentkom i studentom, którzy uzyskali najlepsze wyniki z matematyki, fizyki i chemii na zakończenie szkoły średniej, przyznano na 5 miesięcy stypendia: 1000 zł (5 osób), 800 zł (7 osób), 600 zł (15 osób) i 400 zł (25 osób).

„Tysiąc złotych co miesiąc to niezła suma, oszczędny student może się z tego utrzymać. Szkoda, że się lepiej nie postarałem na maturze” – usłyszałam niedawno opinię studenta, który bezskutecznie szukał siebie na wywieszanej w gablocie liście stypendystów.

Nic straconego, każdy ma szansę, bowiem stypendia za wyniki w nauce będą przyznawane po każdej sesji. Trzeba tylko przysiąść fałdów.

Ci studenci, którzy nie dość pilnie pracowali w szkole średniej lub po prostu nie trafili do najlepszych nauczycieli, mieli szansę na nadrobienie braków lub uzupełnienie wiedzy na zajęciach wyrównawczych z matematyki, fizyki i chemii. Po 30 godzin zajęć z każdego z tych przedmiotów prowadzonych przez doświadczonych nauczycieli akademickich to dobrodziejstwo, z którego skorzystało 96 studentów.

Zajęcia wyrównawcze zostały zrealizowane w ciągu 3 pierwszych miesięcy semestru zimowego. Niektórzy studenci uczęszczali na wszystkie 3 przedmioty, więc oprócz regularnych zajęć, na które w planie studiów przewidziano 440 godzin, zrealizowali 90 godzin zajęć dodatkowych.

530 godzin zajęć w ciągu jednego semestru to bardzo dużo, biorąc pod uwagę także liczbę godzin, które trzeba poświęcić na pracę własną, ale wyniki pierwszej i drugiej sesji pokażą, czy było warto.

Co w planach? Szkolenia z ochrony środowiska, rozwiązań proekologicznych, kreatywności i przedsiębiorczości, ale przede wszystkim uzupełnienie kształcenia o elementy praktyczne. Co prawda program kształcenia na kierunku budownictwo z natury rzeczy nastawiony jest na kształcenie praktyczne. Studenci wykonują projekty budowlane, realizują praktyki zawodowe po drugim i trzecim roku. Teraz będą mieli szansę posłuchać wykładów praktyków z firm budowlanych, którymi uzupełnią wykłady akademickie.

Spotkania w murach uczelni z wybitnymi specjalistami to wstęp do programu stażowego po semestrze szóstym dla 70 najlepszych studentów. Staże w starannie wybranych firmach budowlanych pozwolą przyszłym inżynierom nie tylko powiększyć kompetencje zdobyte na uczelni, ale także nawiązać kontakty z potencjalnymi pracodawcami. Dodatkowo: uczestnicy pięcioletniowych staży zawodowych będą otrzymywać wynagrodzenie w wysokości ponad 2 tys. zł. Ogółem na stypendia stażowe przeznaczono w projekcie prawie 156 tys. zł.

Zawód inżyniera budownictwa jest zawodem regulowanym. Wymaga posiadania uprawnień do pełnienia samodzielnych funkcji w budownictwie, których zdobycie jest uzależnione od zdania trudnego egzaminu państwowego. Aby zdać ten egzamin, warto ukończyć kurs przygotowawczy, za który trzeba zapłacić około 2 tys. zł.

70 najlepszych studentów kierunku zamawianego budownictwo nie będzie musiało opłacać kursu, bowiem program, którego są beneficjentami, przewiduje szkolenie przygotowujące do egzaminu na uprawnienia w końcu 2015 r., czyli na siódmym semestrze studiów. Kurs poprowadzą eksperci z Warmińsko-Mazurskiej Izby Inżynierów Budownictwa i Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa.

Głównym celem programu studiów zamawianych jest zwiększenie liczby absolwentów kierunków kluczowych dla polskiej gospodarki. W projekcie realizowanym na Wydziale Nauk Technicznych nie mniej istotną kwestią jest wykształcenie inżynierów o najwyższych kwalifikacjach zawodowych (świadczy o tym już tytuł projektu) oraz na tyle przedsiębiorczych, aby potrafili w przyszłości bez trudu znaleźć lub samodzielnie utworzyć miejsca pracy.

Duże znaczenie ma program stypendialny. Zapewni poprawę sytuacji finansowej stypendystek i stypendystów, zatem wpłynie na lepsze wyniki w nauce. Przede wszystkim ma jednak znaczenie motywujące. Przypomina przez cały okres studiów, że warto się uczyć!

*Barbara Maria Deja  
kierownik projektu*

## DYPLOM NA „MAŁEJ POLITECHNICE”

**Absolwenci Wydziału Nauk Technicznych odebrali dyplomy 19 stycznia. Należą oni do tych wybrańców, których raczej szuka praca.**

Wydział Nauk Technicznych bywa nazywany „małą politechniką”, ponieważ prowadzi kształcenie studentów na 7 kierunkach technicznych: budownictwo, edukacja techniczno-informatyczna, energetyka, inżynieria bezpieczeństwa, mechanika i budowa maszyn, mechatronika oraz technika rolnicza i leśna. 19 stycznia po raz pierwszy w historii WNT zaistniała możliwość wręczenia dyplomów ukończenia studiów absolwentom wszystkich kierunków.

– W minionym roku akademickim WNT ukończyły łącznie 454 osoby,

zaś w bieżącym roku liczba nowo przyjętych studentów wynosiła 1382. Należycie do tych szczęściarzy, ludzi ze zdolnościami, samodyscypliną oraz pracowitością, którym się udało – powiedział do absolwentów prof. Adam Lipiński, dziekan WNT.

Najwyższą średnią na WNT w roku akademickim 2011/12 uzyskali: na budownictwie – I st. Urszula Wołodźko, II st. Mateusz Kaczmarczyk, na edukacji techniczno-informatycznej – I st. Artur Kowgier, na energetyce – I st. Paweł Kowalkowski, na inżynierii bezpieczeństwa – I st. Wioleta Puchalska, na mechanice i budowie maszyn – I st. Jan Piotr Żabiński, II st. Andrzej Buraczewski, na mechatronice – I st. Arkadiusz Olejnik, na technice rolniczej i leśnej – I st. Mateusz Niedźwiedzki, II st. Łukasz Dzadz.

*lek*

# PO NOCY CENTRUM NAUKI?

**Noc Biologów** staje się jedną z najważniejszych imprez naukowych na naszej uczelni. Jej organizatorzy chcą pójść krok dalej i starać się o utworzenie w Olsztynie centrum nauki.

Rozmowa z. prof. Stanisławem Czachorowskim z Wydziału Biologii i Biotechnologii, koordynatorem olsztyńskiej Nocy Biologów.

– **Panie Profesorze, czy tegoroczna Noc udała się?**

– Medialnie zdecydowanie tak. W mediach ogólnopolskich było zdecydowanie więcej informacji niż rok temu, podczas pierwszej edycji Nocy. W mediach regionalnych było podobnie jak przed rokiem. Mówili o nas w Radiu Olsztyn, RMF FM, TVP Olsztyn, Telewizji Olsztyn, Telewizji Internetowej, *Gazecie Wyborczej*, *Gazecie Olsztyńskiej*, *Naszym Olsztyńniku* itd. *Noc* to akcja bardzo skoordynowana. Według naszych obliczeń odwiedziło nas ok. 200 osób.

– **Noc się rozwija. Może warto byłoby zmienić jej formułę?**

– Będziemy się starać, aby *Noc* była bardziej uniwersytecka a nie tylko wydziałowa (*Noc* organizują naukowcy z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM – przyp. red.). Nie ograniczymy się tylko do jednego wydziału. Chcemy zapraszać naukowców z innych wydziałów – np. Nauk Medycznych, Nauk o Środowisku, Medycyny Weterynaryjnej oraz jednostki z zewnątrz. W tym roku podczas Nocy warsztat florystyczny prowadziła Zofia Wojciechowska ze Stowarzyszenia Zielone Dzieci. *Noc* to także okazja do nawiązywania kontaktów, to jakby targi naukowe.

– **Ile osób przygotowywało Noc?**

– Ponad 100 osób, pracowników naukowych, doktorantów i studentów. Studenci prowadzili pokazy oraz pomagali w pracach biurowych. Studenci chcą bardziej uczestniczyć w *Nocy*. Zgłaszali, że chcą także sami przygotowywać referaty do dyskusji. Mamy duży potencjał i już umiemy organizować takie imprezy. Chcielibyśmy pójść krok dalej i starać się, aby w Olsztynie powstało centrum nauki podobne do już istniejącego w Warszawie Centrum Nauki Kopernik.

– **Mamy na to szanse?**

– Jest to możliwe. Pół roku temu prof. Barbara Kudrycka, minister nauki i szkolnictwa wyższego mówiła, że chciałaby, aby w Polsce powstało 15 centrów nauki, mniej więcej po jednym w województwie. Kilka miast już się przygotowuje – m.in. Kraków i Łódź. Wydaje mi się, że także mamy szansę. Właśnie dzięki organizowaniu *Olsztyńskich Dni Nauki*, *Nocy Naukowców*, *Za rękę z Einsteinem* czy *Nocy Biologów*. Potencjał jest, trzeba tylko podjąć wysiłek organizacyjny. Jeśli na *Noc Naukowców* i *Noc Biologów*



przyjeżdżają do nas z Ostrołęki, czy Ciechanowa, to znaczy, że jesteśmy widoczni.

– **Od czego należałoby zacząć?**

– To kwestia napisania projektu, lobbowania, szukania współpracy na zewnątrz uczelni – z miastem i województwem. Centrum mogłoby wspomagać szkoły oraz pełnić funkcje usługowe. Przecież w szkołach nie ma zbyt wielu dobrze wyposażonych laboratoriów, a my zyskalibyśmy nowych studentów. Może w centrum byłaby też praca dla naszych absolwentów? Zatrzymalibyśmy zdolnych młodych ludzi w naszym mieście. Centrum nauki mogłoby też być ofertą turystyczną. Kortowo wieczorami świeci pustkami, dlaczego nie przyzwyczaić ludzi, że nasze miasteczko akademickie także wieczorami tętni życiem? I można na przykład napić się kawy z profesorem, a przy okazji zasięgnąć wiedzy w kameralnych warunkach i „z pierwszej ręki”.

– **Mamy szanse konkurować z zagranicznymi centrami nauki?**

– Do warszawskiego centrum nauki przyjeżdżają z zagranicy, aby uczyć się od nas popularyzowania wiedzy. Polska jest postrzegana jako zagłębie popularyzacji wiedzy. Umiemy to robić i zagranica uczy się od nas.

Małgorzata Hołubowska

## DYPLOMY U KRÓLOWEJ NAUK

**Absolwenci Wydziału Matematyki i Informatyki odebrali dyplomy 2 lutego. W 2012 r. wydział ukończyli: po informatyce – 106 inżynierów i 65 magistrów, po matematyce – 45 licencjatów i 43 magistrów, a ponadto jeszcze 3 inżynierów po fizyce technicznej.**

Obecnie na wydziale studiuje łącznie 1153 osoby (nie licząc studiów podyplomowych), w tym 896 – na studiach stacjonarnych i 257 – na niestacjonarnych. Zanim absolwenci odebrali nagrody prof. Jan Jakóbski, dziekan WMiI przypomniał najważniejsze osiągnięcia wydziału. Poinformował, że w ciągu ostatniego roku

akademickiego tytułu profesora nauk matematycznych uzyskał prof. Adam Doliwa, a 4 osoby obroniły doktoraty.

– Prawdopodobnie w tym roku akademickim uzyskamy kolejne awanse naukowe na wszystkich szczeblach. Niemalym sukcesem wydziału jest uzyskanie grantu na kierunek zamawiany informatyka. Wartość tego grantu, to ok. 2 mln zł – podkreślił dziekan. Poza tym wydział przeniósł się do nowej, bogato wyposażonej siedziby.

Wśród planów wydziału na przyszłość wymienił dwa: zamiast kierunku fizyka techniczna, zostanie uruchomiona inżynieria biomedyczna o specjalności aparatura medyczna; wydział stara się o uprawnienia do nadawania stopnia doktora habilitowanego w zakresie matematyki.

lek

# ZAJĘCIA NA CZTERECH KOŁACH

Studenci Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa biorą udział w nietypowych zajęciach. Salą laboratoryjną jest dla nich np. las. Całe jej wyposażenie potrzebne do prowadzenia zajęć znajduje się na samochodzie terenowym Nissan Navara.

Mobilne laboratorium monitoringu środowiska umożliwia badania parametrów jakościowych powietrza, wody i gleby, a także wykrywa zagrożenia ekotoksikologiczne oraz mierzy natężenie ruchu drogowego.

– Pierwotnie planowaliśmy, aby był to samochód dostawczy z mini-pomieszczeniem laboratoryjnym. Tego typu laboratoria mobilne są jednak nieprzydatne w dydaktyce, bo grupy studenckie musiałyby liczyć po 2-3 osoby. W naszym rozwiązaniu aparatura pomiarowa jest przystosowana do pracy terenowej. Oznacza to, że „laboratorium” jest w tym przypadku otwarta przestrzeń. Poza tym Nissan Navara jest przystosowany do jazdy po bezdrożach, co ma dodatkowe zalety – mówi dr Kazimierz Warmiński, adiunkt w Katedrze Toksykologii Środowiska UWM.

Przestrzeń ładunkowa samochodu podzielona jest na dwie części. W pierwszej z nich przewozi się aparaturę przenośną i generator prądowłórczy. Druga to kompaktowa stacja monitoringu jakości powietrza airpointer, która jako pierwsza na świecie wprowadziła tego typu rozwiązanie.

– Standardowe stacje monitoringu jakości powietrza budowane są w kontenerach o rozmiarach przynajmniej 2x3x2,5 m. Taką stacją można zobaczyć m.in. w naszych ogrodach kortowskich. Natomiast airpointer jest na tyle małą stacją, że można było ją zamontować na pick-upie – wyjaśnia dr Kazimierz Warmiński.

Aparatura mobilnego laboratorium podzielona jest na trzy podsystemy: ultraszybkiego monitoringu jakości powietrza, skriningowego (badanie przesiewowe) monitoringu wód i gleb oraz oceny ekotoksykologicznej.

– Możemy wykonywać ciągle pomiary zanieczyszczeń powietrza takich jak: pył czy tlenki azotu o niskich stężeniach. Aspirator służy do poboru próbek lotnych związków organicznych, których nie można oznaczyć ilościowo w terenie, a rurki wskaźnikowe Draegera do wstępnej oceny skażenia gazami toksycznymi, w tym np. gazami bojowymi, przemysłowymi czy też tlenkiem węgla (czadem). Przy pomocy spektrofotometru możemy oznaczyć parametry wody, ścieków i gleb. Jest ich kilkadziesiąt – od najbardziej podstawowych (np. azotanów, kationów amonowych, siarkowodoru) do specyficznych takich, jak: detergenty, metale ciężkie, czy nawet niektóre pestycydy i polichlorowane bifenyle. Ten spektrofotometr jest przystosowany do tzw. testów kuwetkowych Hach-Lange. Ich istotną cechą jest prostota wykonania analiz i ograniczone do minimum operowanie odczynnikami, co jest bardzo ważne w pracy terenowej. Kolejny zestaw urządzeń umożliwia ekotoksikologiczną ocenę skażenia substancjami toksycznymi wody, wykonywaną w ciągu 15-60 minut, co jest bardzo krótkim czasem – opowiada dr Kazimierz Warmiński.

Mobilne laboratorium jest wykorzystywane do ćwiczeń terenowych m.in. na takich przedmiotach jak: monitoring środowiska, systemy ochrony powietrza, rekultywacja terenów zdegradowanych. Może być też bazą aparaturową do prac dyplomowych. W ubiegłym semestrze studenci i studentki II roku mieli okazję samodzielnie zapoznać się m.in. z metodami poboru próbek wody jeziornej i jej analizy na miejscu z przedmiotu monitoring środowiska. Zajęcia te cieszą się sporym zainteresowaniem.

– Zajęcia są bardzo ciekawe i stanowią wartościowe uzupełnienie tradycyjnych zajęć. Pozwalają na przeprowadzenie wielu analiz na miejscu, bez potrzeby wożenia próbek do laboratorium. Jest to istotne, ponieważ w przypadku niektórych analiz czas odgrywa znaczącą rolę ze względu na zachodzące zmiany fizykochemiczne – mówi Paweł Wieczorek, student 2. roku ochrony środowiska.



– Dzięki mobilnemu laboratorium możemy też przeprowadzać na miejscu m.in. ciągłe badanie jakości powietrza, a wyniki obserwować na bieżąco na ekranie komputera, czego nie moglibyśmy zrobić w laboratorium stacjonarnym. Zwykle takie pomiary dokonywane są tylko w tych punktach, w których na stałe zamontowana jest specjalistyczna aparatura. My to możemy zrobić w dowolnym miejscu. Dzięki temu od razu oceniamy, czy obszar jest skażony bądź narażony na działanie szkodliwych czynników. Jako student mogę powiedzieć, że jest to atrakcyjna alternatywa dla zajęć prowadzonych w uczelnianych murach, gdyż możemy działać bezpośrednio w terenie. Są to zajęcia angażujące całą grupę i pozwalające doświadczyć, jak wygląda praca naukowca w terenie. Takiej wiedzy często brakuje, kiedy chcemy podjąć pracę w zawodzie. Jest to więc dodatkowym atutem mobilnego laboratorium – dodaje Paweł Wieczorek.

Mobilne laboratorium wydział zakupił ze środków projektu edukacyjnego *Kierunek zamawiany receptą na najlepszych ekspertów ochrony środowiska* współfinansowanego przez Europejski Fundusz Społeczny.

– Przez niemal 5 lat – od października 2012 r. wydział otrzymał do 9 mln zł na dodatkową działalność dydaktyczną na kierunku ochrona środowiska (na I i II stopniu kształcenia). Duża część tych środków (do 3,5 mln zł) trafi bezpośrednio do kieszeni najlepszych studentów w postaci stypendium naukowego (1000 zł miesięcznie, od pierwszego semestru do końca studiów; na I i II stopniu kształcenia) – mówi mgr inż. Adam Błaszczok, specjalista w Katedrze Toksykologii Środowiska. – Niezależnie od tego, studenci będą mogli ubiegać się o stypendia naukowe i socjalne przyznawane przez uczelnię na dotychczasowych zasadach. Przyznane stypendia mają motywować młodych ludzi do podjęcia studiów na atrakcyjnym kierunku i mobilizować ich do systematycznej nauki – dodaje mgr inż. Błaszczok.

– Planujemy wykorzystywać mobil lab również po zakończeniu projektu. Wydział otrzymał środki na kolejny rocznik kierunku zamawianego ochrona środowiska i w tym nowym projekcie zaplanowano również jego wykorzystanie. Koszty eksploatacji są niewielkie, więc powinno nam wystarczyć w przyszłości pieniądze na ich opłacenie – mówi dr Kazimierz Warmiński.

Sylwia Zadworna

# DOKĄD ZMIERZA PRAWO?

**Czy systemy i kultury prawne zbliżają się do siebie, czy też od siebie oddalają? Ta kwestia nurtuje naukę prawa od drugiej połowy XX wieku. Odpowiedzi miała udzielić konferencja naukowa *Konwergencja w prawie?***

Konferencja odbyła się 18 stycznia. Przygotowały ją: Katedra Prawa Rzymskiego i Porównawczego oraz Katedra Praw Człowieka i Prawa Europejskiego UWM. Jej cel to wymiana poglądów na temat miejsca i roli prawa w procesach globalizacji.

– Zazwyczaj mówi się o konwergencji jako o procesie, który prowadzi do zbliżenia się dwóch lub więcej systemów prawnych. Zbliżenie to może odbywać się na poziomie wartości, zasad lub poszczególnych instytucji i norm prawnych – tłumaczy dr Jakub Szczerbowski z Katedry Prawa Rzymskiego i Porównawczego WPIA.

Hasło konwergencja jest jednak odmiennie rozumiane w różnych dziedzinach prawa. Niektórzy znawcy prawa nawet kwestionują jej istnienie w prawie. Problem konwergencji w sposób najbardziej ogólny wyrażony jest w teorii prawa.

– Połączony jest on z pytaniem, w jaki sposób prawo się kształtuje oraz jakie grupy mają wpływ na jego tworzenie i interpretację – wyjaśnia dr Szczerbowski.

Prawo tworzone jest przez władzę ustawodawczą – różnego rodzaju parlamenty. Kształtują je także inne czynniki.

– W literaturze zwane są one formantami prawnymi. Takim formantem może być kultura sędziów, którzy dokonują interpretacji prawa. Kultura ta powoduje, że prawo tworzone przez parlament jest interpretowane w świetle wartości i racjonalności innej grupy zawodowej – opowiada dr Szczerbowski. – Kolejnym kształtującym czynnikiem może być historia prawa, która narzuca pewne schematy tworzenia norm. Odejście od nich często wiąże się z katastrofalnymi skutkami. Jaskrawym przykładem może być odejście od starożytnej koncepcji własności w filozofii realnego socjalizmu, które doprowadziło do nędzy, a nawet śmierci głodowej wiele milionów ludzi – dodaje.

Wycinanie z prawa przepisów ukształtowanych w ciągu wielu wieków ewolucji może prowadzić do nieprzewidzianych rezultatów. Prawo jest złożonym systemem, w którym zmiana jednego elementu może prowadzić do nieprzewidywalnych skutków, zarówno jeśli chodzi o ich charakter jak i o rozmiar. Przykładem takich zmian może być wprowadzanie przepisów zmierzających do ochrony danego dobra, a osiągających skutek przeciwny. Przepisy chroniące osoby starsze przed zwolnieniem mogą prowadzić wbrew intencji prawodawcy do pogorszenia ich sytuacji na rynku pracy – dodaje dr Szczerbowski.

Konwergencja ma znaczenie nie tylko w teorii prawa, czy też praw człowieka, ale także w prawie podatkowym. Kwestia opodatkowania w Unii Europejskiej stała się jednym z punktów konferencji.

– Chodzi o to, aby biznesmeni, którzy chcą założyć swoją firmę nie kierował się w wyborze państwa jego systemem podatkowym. Podatki powinny mieć charakter neutralny pod tym względem. To znaczy, że systemy podatkowe w państwach UE mają być tak uformowane, aby dla naszego biznesmena nie robiło różnicy, w którym z państw będzie prowadził swój interes. Unia Europejska podjęła w tej sprawie wiele aktów prawnych, jednakże jest to nadal proces w toku – wyjaśnia dr Szczerbowski.

Z punktu widzenia praw człowieka pytanie o konwergencję staje się często pytaniem o to, czy można mówić o wartościach wspólnych dla różnych kultur.

– Poważnym problemem w polityce światowej jest odpowiedź na pytanie, czy przynajmniej niektóre wartości są uniwersalne, czy też mamy do czynienia z całkowitym relatywizmem kulturowym – mówi



dr Szczerbowski. – Przyjęcie tezy o relatywizmie powoduje trudności w uzasadnianiu filozoficznym praw człowieka. Prawa do życia, do wolności sumienia, czy też prawo do udziału w życiu politycznym społeczności są, w kontekście relatywizmu, zależne od zwyczajów i wartości danej kultury. Jeśli jednak posiadanie tych praw zależy od postaw w danej kulturze, to nie można stawiać tezy, że wypływają z godności człowieka, która jest mu przyrodzona. Taki pogląd jest sprzeczny z przyjętą w kulturze zachodniej podstawą praw człowieka, za którą uznaje się ludzką godność – dodaje.

Mgr Jakub Bartoszewicz z Katedry Praw Człowieka i Prawa Europejskiego uważa, że wielość uzasadnień praw człowieka może stanowić o ich sile, a nie o słabości. Prowadzi to do wniosku, że większość praw człowieka jest uniwersalna, mimo znaczących różnic w uzasadnieniach dla ich istnienia.

sy/a

## Nowy klaster

**Senat UWM wyraził zgodę (25.01.) na zawarcie przez Uniwersytet umowy dotyczącej współpracy w celu utworzenia klastra technologicznego „Energia i Środowisko”.**

Celem jest podniesienie bezpieczeństwa energetycznego regionu, zwiększenie efektywności wykorzystania posiadanych zasobów oraz wymiana wiedzy prowadząca m.in do: wzrostu wykorzystania źródeł odnawialnych, rozwoju technologii odzysku biomasy z produkcji rolniczej i odpadów, zmniejszenia obciążenia środowiska zanieczyszczeniami biologicznymi, rozwoju współpracy z jednostkami badawczo-rozwojowymi i uczelniami. Wszystko to ma prowadzić do transferu technologii, szkoleń specjalistów, doradztwa technologicznego, wzrostu produkcji przyjaznej dla środowiska tzw. zielonej energii, rozbudowy infrastruktury badawczej, w tym budowy nowoczesnych laboratoriów i centrów szkoleniowo-demonstracyjnych.

Klaster tworzą: Przedsiębiorstwo Inżynierjno-Budowlane „Przem-Gri” sp. z o.o. z Olsztyna, AAT BIOGAS POLSKA Silo-System sp. z o.o. z Warszawy, „Techpa” sp. z o.o. z Olsztyna, „Budex” Prywatne Przedsiębiorstwo Budowlane Czuryło Euzebiusz Tadeusz z Dobrego Miasta, przedsiębiorstwo „Elektrykos” z Brąswału, Warmińsko-Mazurska Agencja Energetyczna oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski.

lek



# LASER LICZY KOMÓRKI

**Cytometr. W Polsce są tylko dwa urządzenia tej generacji. Jedno pracuje na Uniwersytecie Jagiellońskim. Drugie na UWM – w Laboratorium Diagnostyki Molekularnej na Wydziale Biologii i Biotechnologii.**

Cytometr przepływowo umożliwia badanie pojedynczych komórek. Wykorzystują go do badań naukowcy m.in. z wydziałów Biologii i Biotechnologii, Nauk Medycznych, Medycyny Weterynaryjnej oraz Nauki o Żywności.

Jak wyjaśniają dr Anna Nynca (na zdj. z prawej) i dr Sylwia Świigońska (na zdj. z lewej) specjalistki z laboratorium obsługujące aparaturę, kortowski cytometr pomaga głównie w badaniach w 3 grupach tematycznych.

– Badamy śmierć komórki rozrodczej świni pod wpływem dioksyn, czyli trucizn zawartych w śmieciach przemysłowych, uwalnianych podczas np. spalania plastików, gumy itp. Takie badania pomagają zrozumieć mechanizmy funkcjonowania komórek ludzkich. Badamy także liczbę chromosomów w jądrze komórkowym ryb z gatunku koza. To mała ryba słodkowodna. Obecność mutantów, czyli ryb z większym garniturem chromosomów w zbiorniku wodnym zakłóca rozmnażanie ryb – informuje dr Nynca.

Trzecia grupa badań to analiza liczby komórek immunokompetentnych (czyli sygnalizujących zbliżające się stany zapalne w organizmie) w ciałku żółtym świni (gruczoł biorący udział w zapłodnieniu).

– Cytometr analizuje każdą pojedynczą komórkę: jej kształt, wielkość i zawartość, czyli np. ziarnistość. Dzięki takiemu badaniu możemy rozróżnić np. wszystkie populacje komórek krwi, czyli mówiąc najprościej rozróżnić limfocyty, granulocyty, erytrocyty – tłumaczy dr Anna Nynca.

Jak wygląda takie badanie?

– W każdą pojedynczą komórkę światło lasera uderza pod kątem 90 stopni. Do podstawowych badań używamy lasera niebieskiego, ale w tym cytometrze mamy także laser czerwony i ultrafioletowy. Światło przechodzące przez komórkę jest odbijane lub rozprasza się. Stopień rozproszenia mierzą odpowiednie detektory. Im bardziej światło jest rozproszone, tym więcej ziarnistości w komórce, tym bardziej jest złożona wewnętrznie – dodaje dr Sylwia Świigońska.

Komórki przed badaniem w cytometrze muszą być odpowiednio przygotowane. Zanurza się je w specjalnym płynie, wtedy są rozproszone i laser może w nie pojedynczo trafiać. Barwi się je też fluorochromami (substancjami mającymi zdolność samoświecenia – przyp. red.), aby świeciły, kiedy pada na nie promień lasera.

– Wkładamy fiolkę z zawiesiną do podajnika i zaczynamy analizę komórek. Przepływają one jedna po drugiej w specjalnej komórce. Widać to na ekranie monitora. Taka analiza trwa od kilku do kilku minut. Aparatura liczy komórki w tempie ok. 200 na sekundę – wyjaśnia dr Świigońska.

Obsługa cytometru wymagała od dr Świigońskiej i dr Nynca odbycia specjalnych szkoleń.

– Szkolenie techniczne prowadzili z nami specjaliści z Wielkiej Brytanii, Szwajcarii i Francji. Potem same szukałyśmy specjalisty w Polsce. Znalazłyśmy taką osobę i jej doświadczenie oraz pomoc były dla nas najważniejsze. Uczyłyśmy się jak czytać wyniki, jak prowadzić analizy. Zresztą szkolimy się cały czas. Praca z cytometrem jest o tyle skomplikowana, że przy każdej analizie regulujemy urządzenie i piszemy nowy, specjalny protokół. Każda analiza to nowe wyzwanie – mówią dr Nynca i dr Świigońska.

Od marca tego roku dr Nynca i dr Świigońska rozpoczynają własny projekt badawczy.

– Uzyskałyśmy grant z NCN w wysokości ok. 900 tys. zł. To duży projekt, wykorzystujący wiele nowoczesnych technik badawczych: m.in. klonowanie, sekwencjonowanie, wyciszenie genów, analizy proteomiczne. Badania potrwają 3 lata – mówią. Realizacja projektu pozwoli na poznanie molekularnych mechanizmów warunkujących fizjologiczną i toksykologiczną rolę receptora dioksyn w układzie rozrodczym samicy. Wiedza na temat funkcjonowania tego receptora w jajniku może w przyszłości pomóc złagodzić negatywny wpływ ludzkiej działalności przemysłowej na płodność kobiet.

*Małgorzata Hołubowska*

Cytometr przepływowo MoFlo XDP w Laboratorium Diagnostyki Molekularnej pracuje na UWM od 2011 r. Jest drugim tak nowoczesnym urządzeniem w Polsce. Stoi w specjalnym pomieszczeniu z odpowiednią temperaturą i oświetleniem. Jest bardzo wrażliwy na kurz, wstrząsy, światło.

# NIESPODZIANKA I UZNANIE

Dr Jan Połowianiuk, dyrygent, prodziekan Wydziału Sztuki UWM został laureatem Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Feliksa Nowowiejskiego za rok 2012 w dziedzinie sztuk muzycznych. To już drugi wykładowca z Wydziału Sztuki uhonorowany tą nagrodą.

– **Panie Doktorze, spodziewał się Pan nagrody?**

– To była niespodzianka! Nie spodziewałem się, że w trzeciej edycji tej nagrody ja zostanę laureatem. Przecież w olsztyńskim środowisku muzycznym jest wielu wspaniałych muzyków. Dlaczego ja? Poczuję też ogromną satysfakcję. Swoją artystyczną działalność traktowałem zawsze jako służbę, nigdy nie podchodziłem do niej komercyjnie. A poza tym przez te 20 lat mojej pracy zawodowej nie byłem zbyt nagradzany. Ta nagroda jest tym bardziej dla mnie prestiżowa, że przyznawana jest przez kolegów z mojego środowiska. Traktuję ją też jako dostrzeżenie roli i znaczenia nas artystów w kulturze regionu i miasta.

– **Jakie były początki Pana drogi artystycznej 20 lat temu?**

– Początki sięgają czasów studenckich – studiowałem wychowanie muzyczne w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Postanowiłem specjalizować się w dyrygenturze. Zawdzięczam to moim nauczycielom. Oni jeszcze do dziś pracują ze mną na tym samym wydziale. Lechosław Ragan, prof. UWM, dyrygent, ukształtował moje muzyczne zainteresowania i pokierował początkami. Potem zaczęła się intensywna praca z zespołami, w tym z chórem *Bel Canto*, z którym pracuję już 17 lat.

– **Ile chórów działa przy Wydziale Sztuki?**

– W sumie sześć chórów prowadzi dyrygenci, wykładowcy wydziału.

– **Ile koncertów zaśpiewało *Bel Canto* przez te 17 lat?**

– Około 300 koncertów w kraju i zagranicą. Braliśmy udział w 25 prestiżowych konkursach i festiwalach i zdobyliśmy 29 nagród. Nie zdarzyło się nam wracać bez nagrody. Wielkim sukcesem był występ w Watykanie i Rzymie podczas uroczystości beatyfikacyjnych papieża Jana Pawła II w maju 2011 roku. Wystąpiliśmy tam z Narodową Orkiestrą Symfoniczną PR z Katowic, wykonując specjalnie skomponowaną na tę uroczystość *Missa magna beatificationis* Michała Lorenza. To był chyba nasz najbardziej spektakularny ostatni koncert.

– **Co macie w repertuarze?**

– Praktycznie wszystko – od średniowiecznego chóralu po współczesne kompozycje. Utwory a cappella i wokálně-instrumentalne. W chórze śpiewają amatorzy, studenci, absolwenci Wydziału Sztuki i miłośnicy śpiewu chóralnego. Odbywamy próby 2 razy w tygodniu po 2 godz. i tempo pracy jest tak duże, że tylko ok. 10% nowo przyjętych zostaje w zespole.

– **Wróćmy jeszcze do nagrody im. Nowowiejskiego. Jakimi kryteriami kierowała się kapituła, przyznając nagrodę?**

– Prezydent Grzymowicz w wygłoszonej laudacji, oprócz licznych moich sukcesów muzycznych, również podkreślił działania popularyzatorskie. Byłem pomysłodawcą powołania Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Chóralnej im. F. Nowowiejskiego w Barczewie, jego rodzinnym mieście. Festiwal to koncert chórów i sesja naukowa na temat muzyki Warmii i Mazur, ze szczególnym uwzględnieniem twórczości Nowowiejskiego. Odbywa się co roku, począwszy od 2001. Jestem też dyrektorem artystycznym festiwalu *Warmia gaudet et cantat*, urządzanego każdego roku latem w zabytkowym wiejskim kościele w Ramsowie. Na tym festiwalu przynajmniej jeden koncert poświęcamy Feliksowi Nowowiejskiemu. Podczas ostatniego festiwalu w Ramsowie utwory Nowowiejskiego grali jego syn Jan i wnuczka Bogna. W listopadzie ubiegłego roku nagrałem z *Bel Canto* płytę z pieśniami patriotycznymi Nowowiejskiego.



– **Jest Pan także prodziekanem Wydziału Sztuki. Jakie nowe muzyczne plany ma wydział?**

– Po analizie losów naszych absolwentów zamierzamy uatrakcyjnić kierunek muzyczny, wprowadzając na pierwszym stopniu dwie specjalności: muzyka estradowa oraz animacja kultury; natomiast na drugim stopniu specjalności muzyka estradowa z wokalistyką oraz nauczycielska. Te specjalności ruszą od 2014 roku. Musimy znaleźć w edukacji swoją niszę, opracować taką ofertę, jakiej nie ma inna uczelnia. Na kierunku plastycznym zamierzamy również powołać specjalności: sztuki piękne oraz sztuki projektowe. Planujemy uruchomić je w 2015 r. Również od 2015 r. chcemy uruchomić nabór na nowy kierunek wzornictwo przemysłowe – sztuka design. Ale to dalsza perspektywa.

– **Czy niż demograficzny nie dokuczają wydziałowi?**

– Jak dotąd nie odczuwamy tego. Podczas ostatniej rekrutacji na kierunek muzyczny mieliśmy więcej kandydatów niż miejsc. Nasi tegoroczni nowi studenci zaprezentowali naprawdę wysoki poziom umiejętności. Niżej się raczej nie obawiamy, gdyż zawsze w każdym społeczeństwie jest pewna grupa osób utalentowanych artystycznie, która chce swoje talenty rozwijać na artystycznych kierunkach wyższych uczelni. Oczywiście chodzi przy tym o to, aby owi młodzi ludzie wybierali akurat nasz wydział, nasz Uniwersytet. Stąd też wyżej wspomniane plany uatrakcyjnienia oferty edukacyjnej.

Małgorzata Hołubowska

Nagrodę im. F. Nowowiejskiego prezydent Olsztyna ustanowił w maju 2010 r. Przyznaje ją za wybitne osiągnięcia w dziedzinie sztuk muzycznych. W 2011 r. nagrodę otrzymał prof. Benedykt Błoński, dyrygent, obecny dziekan Wydziału Sztuki.

# WSPÓLNE KOŁĘDOWANIE



**Święta już minęły, ale świąteczna atmosfera trwa. W olsztyńskiej katedrze z koncertem kolęd wystąpiło pięć akademickich chórów (20.01.). Koncert objął patronatem prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.**

Podczas godzinnego koncertu każdy z chórów wykonał 3 kolędy. Jak mówił prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki i dyrygent Chóru przy Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej, to powrót do dawnej tradycji wspólnego śpiewania kolęd. – Jak sam tytuł koncertu wskazuje, zapraszamy do wspólnego śpiewania. Stąd formuła koncertu – przed każdym wystąpieniem chóru organistka katedralna gra kolędę na organach, zapraszając słuchaczy do śpiewania. Chcemy wykonywać takie koncerty co roku, poczynawszy od tego. Ten koncert to także okazja do pokazania potęgi naszego Wydziału Sztuki – mówił prof. Błoński.

- Serdecznie dziękuję państwu za przyjęcie zaproszenia. Ten koncert nawiązuje do naszej tradycji akademickiej z poprzednich lat. Myślę, że wszyscy będziemy tym pięknym koncertem zachwyceni

– powitał słuchaczy rektor prof. Ryszard Górecki, współgospodarz koncertu.

W koncercie wystąpiły chóry działające na UWM lub prowadzone przez pracowników Uniwersytetu. Jednym z wykonawców był chór *Bel Canto*, prowadzony przez dyrygenta Jana Połowianiuka, prodziekana Wydziału Sztuki.

– Mamy w repertuarze ok. 20 kolęd. Podczas tego koncertu zaśpiewaliśmy *Przybieżeli do Betlejem*, *Hej, w Dzień Narodzenia* oraz *W Dzień Bożego Narodzenia*. W chórze śpiewają absolwenci Wydziału Sztuki, studenci oraz pasjonaci śpiewu nie związani z uczelnią – wyjaśniał Jan Połowianiuk.

W koncercie wystąpiły: Chór przy Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej prowadzony przez Benedykta Błońskiego, Akademicki Chór *Bel Canto* prowadzony przez Jana Połowianiuka, Chór im. Prof. W. Wawrzyczka prowadzony przez Bogusława Palińskiego, Zespół Wokalny *ProForma* pod kierunkiem Marcina Wawruka, Chór *Camerata* z Iławy prowadzony przez Honoratę Cybulę. Na organach grała Anna Bednarek.

mah

## W PRZYSZŁOŚĆ Z TRADYCJĄ

**Senat UWM pozytywnie zaopiniował pomysł utworzenia na uczelni izby tradycji. Ma być częścią Archiwum i Muzeum UWM, ale zlokalizowana zostanie w pomieszczeniach Biblioteki Uniwersyteckiej.**

Z wnioskiem o utworzenia izby zwróciło się do rektora UWM prof. Ryszarda Góreckiego Stowarzyszenie Absolwentów UWM. Rektor przychylił się do pomysłu Stowarzyszenia, ale utworzenie izby wymagało jeszcze zgody Senatu.

– Bardzo się cieszę, że Senat zgodził się na jej utworzenie – nie ukrywa radości prof. Jerzy Strzeżek, rektor ART w latach 1987-90, członek Stowarzyszenia Absolwentów UWM i główny orędownik izby tradycji. – Taka izba już kiedyś na ART była. Uczelnię odwiedza wielu ludzi: tacy, którzy są tu pierwszy raz i absolwenci. Pojawiają się także coraz to nowe roczniki studentów. Izba to takie miejsce, w którym można im będzie pokazać dorobek naukowy UWM, ludzi,

którzy tę naukę tworzyli. Można w niej nawet sięgnąć do dorobku tych, którzy rozwijali tu naukę przed nami. Dopiero niedawno dzięki artykułowi prof. Achremczyka w *Wiadomościach Uniwersyteckich* dowiedziałem się że noblista biochemik prof. Lipmann – odkrywca koenzymu A pochodził z Prus Wschodnich.

Zdaniem prof. Strzeżka mamy wiele powodów, aby się chwalić dorobkiem UWM i jego poprzedników i brak nam tylko do tego dobrego miejsca. Teraz to się zmieni. Profesor przekazał już nawet rektorowi propozycję zakresu tematycznego izby i jej koncepcję.

Stowarzyszenie Absolwentów UWM nie tylko wnioskowało o utworzenie izby tradycji, ale zobowiązało się do utrwalania dobrego wizerunku UWM, udziału w ważnych uroczystościach odbywających się na UWM, inicjowania, prowadzenia lub pomocy w organizacji wydarzeń dotyczących UWM, tworzenia symboli upamiętniających nauczycieli akademickich, studentów lub innych ważnych faktów z życia UWM oraz do pozyskiwanie eksponatów do izby tradycji.

lek

# OMG! GRAMY RAZEM!

**Centrum Konferencyjne UWM zazwyczaj nie rozbrzmiewa muzyką. Ale 20 stycznia cały budynek wypełniły najróżniejsze melodie. Grał i śpiewał młody Olsztyn.**

Studenci teologii UWM we współpracy z *Gazetą Olsztyńską* i Akademickim Centrum Kultury zorganizowali Olsztyńskie Muzyczne Granie, czyli konkurs muzyczny dla młodych talentów. Zgłosić się mógł każdy, kto gra, śpiewa lub działa w kapeli muzycznej.

Sala tętniła życiem na długo przed rozpoczęciem koncertu. Wszelkobeczny hałas i gwar wiernie towarzyszył ostatnim przygotowaniom – sprawdzaniu nagłośnienia, oświetlenia i... układaniu kabli. Małe problemy natury technicznej nieco opóźniły rozpoczęcia imprezy zaplanowanej na godz. 18. Nikt się jednak nie zniechęcił, wszyscy czekali cierpliwie.

Od beatboxu po poezję śpiewaną, repertuar był niezwykle szeroki i bogaty w niespodzianki. Przegląd otworzył znany pewnie wszystkim utwór grupy „Weekend” *Ona tańczy dla mnie* – co wywołało pierwsze śmiechy na sali.

Największą niespodzianką był z pewnością występ grupy „Supai-kuu Konaa”, która wykonała przygotowaną przez siebie piosenkę... po japońsku. Występy były przeróżne: od solistów, duetów, tria aż do całych zespołów. Każdy wykonawca był inny, każdy zaprezentował się na swój własny sposób. Atmosfera w auli stała się naprawdę magiczna. Wykonawcy byli dla siebie życzliwi i pomagali sobie. Dobry humor towarzyszył wszystkim aż do końca, czyli do godziny 22. Imprezę uświetnił występ zespołu „Czerwony Tulipan”, który zaprezentował przed publicznością kilka swoich utworów. Widzowie nagrodzili gwiazdy gromkimi brawami.

W końcu przyszedł czas na wyniki. Jury jednogłośnie wybrało zwycięzców. Pierwsze miejsce zajęła Weronika Kryczka wraz z zespołem. Drugie i trzecie miejsce przypadło kolejno Jakubowi Zajączkowskiemu i zespołowi „Workless”. Wyróżnieniem i nagrodą publiczności mogą się pochwalić chłopcy z grupy „Missing Part”.

– Poziom był niezwykle wysoki, wszyscy wykonawcy poradzili sobie świetnie. Dobrze, że powstał taki pomysł i mam nadzieję, że nadal będzie trwać, ponieważ jest to wspaniały sposób na promocję Olsztyna. Wielki plus dla studentów za zorganizowanie tego wszystkiego – podsumowała przedsięwzięcie Natalia Kaczmarczik.

Piecę nad wszystkim sprawowali studenci z Wydziału Teologii, którzy byli pomysłodawcami i organizatorami imprezy. Sami znaleźli sponsorów i przygotowali scenariusz, a także utworzyli komisję konkursową, do której zaprosili Ewę Kokoszko (dyrektor ACK), Natalię Kaczmarczik (nauczycielka emisji głosu i prze-



wodnicząca jury), Agnieszkę Mazur (*Gazeta Olsztyńska*) i Jakuba Staniaka (Radio UWM FM).

Karolina Kobak DziKS

**więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz**

**Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM!**

**Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.**

**Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej, a potem potwierdzając abonament. Na stronie głównej UWM jest ono w prawym górnym rogu.**

**Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.**



# NOCNY TRANS W AWANGARDZIE

**Wystawa studentki Agnieszki Nowackiej, otwarta wernisażem 31 stycznia, rozpoczęła nowy projekt współpracy między Klubokawiarnią Awangarda Bis a Wydziałem Sztuki.**

Po raz kolejny mury Awangardy otworzyły się dla nas, studentów debiutantów i początkujących artystów. Kuratorem wystaw jest i będzie profesor Janusz Połom, kierujący pracownią fotografii na Wydziale Sztuki, który pragnie, aby była to galeria nie tylko fotografii, ale również nowych mediów. Tafionym miejscem jest więc lokal wybitnie filmowy na kawiarnianej mapie olsztyńskiej starówki.

*Nocny Trans* to opowieść w 13. zdjęciach o klubowym życiu Olsztyna – miejscach ciemnych, dusznych, modnych i... rozpustnych. Wydawałoby się, czytając wstęp, że będzie to cykl dokumentalny, ostry w wymowie. Jednak studentka V roku edukacji artystycznej z całym bagażem wiedzy i warsztatem wyszła dwa kroki naprzeciw naszym oczekiwaniom wobec teoretycznie prostego tematu. Wielka dawka oniryczności dała, jak przystało na sztuki piękne, ogromne miejsce na nasze dopowiedzenia. Wśród tłumu poruszonych ciał możemy dostrzec osamotnione spojrzenia, niczym symbol współczesnej samotności w wielkim mieście. Poza powierzchownym transem upojonych i ogłuszonych głośną rytmiczną muzyką klubowiczów znajdziemy sporo głębokiego przekazu.

Mimo kontrowersji, nie jest to „sztuka do kotleta”. Współcześnie dążymy do wielofunkcyjności rzeczy i miejsc, żyjemy kompaktowo. Awangarda to głównie miejsce rozmów, może uda się, aby galeryjna piwnica stała się miejscem dla nowej grupy działającej pod wspólnym szyldem artystycznym.

Gorąco zapraszam do oglądania

Krystyna Janusz



fot. serwis Olsztyn24

# KOWNO OTWARTE NA ŚWIAT

Na zaproszenie władz Uniwersytetu im. Aleksandra Stulgińskiego w Kownie (Litwa) prof. Roman Kisiel, kierownik Katedry Polityki Gospodarczej i Regionalnej prowadził w dniach 10-13 grudnia 2012 r. jako *visiting professor* wykłady dla studentów i pracowników tamtejszego Wydziału Ekonomii i Zarządzania.

## – Jak przebiegał Pana pobyt w Kownie?

– Harmonogram przewidywał 18 godzin wykładów w ciągu 4 dni. Wykłady prowadziłem dla studentów studiów pierwszego i drugiego stopnia, w pięknie przygotowanych aulach z nowoczesnym sprzętem. Tematem przewodnim był „Interwencjonizm, polityka rolna i regionalna Unii Europejskiej”. Starłem się również porównać dane Polski, Litwy, Unii Europejskiej i gospodarki całego świata. Wszystkie wykłady były tłumaczone na język litewski, w czym bardzo pomocny był dr Jan Žukovskis, adiunkt z Instytutu Zarządzania Uniwersytetu w Kownie, który jest Litwinem polskiego pochodzenia. Wyjątkowy był wykład ostatni, tłumaczony na język angielski, dla studentów głównie z Afryki. Ten ostatni wykład musiałem przedłużyć o godzinę. Studenci zadawali bowiem dużo pytań. Po wykładzie rozwinęła się jeszcze burzliwa godzinna dyskusja. Byłem mile zaskoczony tzw. niezgodnością poglądów. Studenci z Afryki (doskonale władający językiem rosyjskim, gdyż wielu z nich wcześniej kończyło prestiżowe uczelnie w Rosji) zarzucają Europejczykom eurocentryzm i zadufanie w sobie. Jednocześnie jednak chcą się uczyć w Europie – nie w Ameryce, ponieważ w Europie ceni się wartości humanistyczne i jest wyższy poziom kultury osobistej.

## – Czy może Pan opowiedzieć o programie *visiting professors* na Uniwersytecie w Kownie?

– Celem projektu *visiting professors* jest wspieranie rozwoju potencjału dydaktycznego uniwersytetu poprzez udział profesorów wizytujących, głównie z zagranicy, w nauczaniu studentów i doktorantów. Program ten jest wspierany przez Litewską Akademię Nauk. Uczestniczyłem w nim na zaproszenie prof. Antanasa Maziliauskasa, rektora Uniwersytetu im. Aleksandra Stulgińskiego. Był to dla mnie wielki zaszczyt. W ostatnich latach Uniwersytet Stulgińskiego przywiązuje dużą wagę do współpracy międzynarodowej. Zaprasza profesorów z różnych uniwersytetów z Europy, dba o wymianę poglądów naukowych i dąży do wspólnych badań finansowanych z funduszy unijnych.

## – Już od wielu lat utrzymuje Pan kontakty z Uniwersytetem w Kownie, więc ta wizyta chyba nie była przypadkowa?

– Rzeczywiście tak jest. Współpraca między Uniwersytetem w Kownie, a naszą Katedrą Polityki Gospodarczej i Regionalnej została zapoczątkowana w 1999 r. Pracownicy naszej katedry kilkakrotnie uczestniczyli w konferencjach naukowych *Rural development* organizowanych cyklicznie przez uczelnię litewską. W 1999 r. dr hab. Renata Marks-Bielska uczestniczyła w organizowanym wspólnie ze szwedzką organizacją NOVABA kursie ekonomicznym, a w 2009 r. prowadziła wykłady dla studentów na Wydziale Ekonomicznym. Dzięki tym wyjazdom nasi pracownicy naukowcy nawiązali ścisłą współpracę, głównie z kowneńskim Wydziałem Ekonomii i Zarządzania. Podczas spotkań zarówno w Kownie, jak i w Olsztynie bliskie kontakty nawiąaliśmy z prof. Juliuszem Ramanauskasem i prof. Juozasem Kirstukasem. Do dzisiaj władze naszych uczelni podtrzymują tę współpracę. Były rektor Uniwersytetu w Kownie prof. Albinas Kusta, którego znam osobiście, już w 1999 r. podkreślał wagę współpracy naukowców polskich i litewskich.

## – Czy może Pan zatem przybliżyć nam Uniwersytet im. Aleksandra Stulgińskiego?

Aleksander Stulgiński (1885-1969) to prezydent Litwy w okresie



międzywojennym. Od 2011 r. uniwersytet nosi jego imię. Od tego też roku jego rektorem jest prof. Antanas Maziliauskas. Mieści się właściwie w Norejkiszkach pod Kownem. Obecnie uczelnia ma 5 wydziałów: Inżynierii Rolniczej, Rolniczy, Ekonomii i Zarządzania, Leśnictwa i Ekologii, Zarządzania Zasobami Wodnymi i Zagospodarowania Terenu oraz 3 instytuty: Środowiska, Badań Nauk Podstawowych i Kultury Wiejskiej, na których co roku kształcą się 5-6 tys. studentów. Studia prowadzi na trzech poziomach: licencjat (4 lata), studia magisterskie (2 lata) i doktoranckie (4 lata).

W 2011 r. na uniwersytecie zostały rozpoczęte studia przystosowane do aktualnych potrzeb: bioinżynieria i nowoczesne technologie produkcji żywności. Uczelnia ma bogatą ofertę dydaktyczną w języku angielskim – 9 specjalności na studiach licencjackich, m.in. zarządzanie rozwojem obszarów wiejskich, ekonomika rolnictwa, inżynieria odnawialnych źródeł energii i 10 na studiach magisterskich, m.in. inżynieria wodna, zarządzanie rozwojem obszarów wiejskich, ekologia stosowana. Znaczny odsetek studiujących stanowią tam studenci z Azji (byłych republik ZSRR) i Afryki: Kamerunu, Nigerii, Konga Kinszasa. Uniwersytet ma bowiem szerokie kontakty z uczelniami w różnych krajach świata. Władze uczelni, a szczególnie rektor osobiście, starają się o nowe kontakty naukowe w wielu państwach Afryki i Azji Środkowej, Indiach i Chinach. Kraje te są bardzo zainteresowane możliwościami kształcenia młodzieży w Europie.

## – Wspomniał Pan, że najbliższe kontakty wiążą Pana z Wydziałem Ekonomii i Zarządzania tego uniwersytetu.

– Tak, zgadza się. W 2003 r. prof. Jonas Čaplikas były dziekan tego wydziału, a obecnie prorektor gościł na naszym Uniwersytecie na rozpoczęciu roku akademickiego. Kiedy byłem dziekanem naszego wydziału, dbałem o dobre kontakty z profesorem Čaplikasem, jak również z byłą dziekan prof. Neringą Stončiuvienė. W 2005 r. ukazał się pierwszy numer czasopisma *Economics and rural development*, które jest efektem współpracy 3 uczelni: Uniwersytetu w Kownie, Łotewskiego Uniwersytetu Rolniczego w Jelgawie i UWM. Dzięki temu możliwa jest współpraca naukowa i wymiana kadry obu naszych uczelni. W 2012 r. gościliśmy w Katedrze Polityki Gospodarczej i Regionalnej dr. Janasa Žukovskisa. Na jego życzliwość i pomoc zawsze możemy liczyć. Pracownicy z naszej katedry już mieli lub będą mieć okazję gościć na Litwie. W listopadzie odbędzie się tam międzynarodowa konferencja *Rural development 2013*.

## – I na końcu o przyszłości... Jak Pan widzi dalszą współpracę z Uniwersytetem w Kownie?

– Podczas wizyty na Litwie spotkałem się z ogromną życzliwością ze strony zarówno władz uczelni i Wydziału Ekonomii i Zarządzania, jak również innych pracowników uniwersytetu, szczególnie ze strony prof. Astridy Slavickienė – dziekan Wydziału Ekonomii i Zarządzania i prof. Vilmy Atkočiuniene – dyrektora Instytutu Zarządzania. I to właśnie pozwala dobrze rokować na dalszą współpracę między naszymi uczelniami.

Lech Kryszatowicz

# STUDENCKA WOŚP

**Szaleni studenci, jak wiadomo chcą dawać z siebie jeszcze więcej. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy to jeden ze sposobów, który pozwala im wyzwolić pozytywną energię.**

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagrała 13 stycznia po raz 21. Przygotowania do niej ruszyły jednak już w październiku. Za oprawę logistyczną w Olsztynie odpowiadają głównie studenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Mózgiem całej operacji jest Bogusława Trepanowska - studentka informatyki na UWM i członkini Komendy Hufca „Rodło”. Zajmuje się organizacją olsztyńskiego sztabu, który gromadzi również studentów innych wydziałów od kilku lat.

Olsztyński sztab co roku ma siedzibę w sali sesyjnej ratusza i stamtąd w dniu finału dogląda porządku. Do jego zadań należy przede wszystkim opracowanie ankiet, informowanie wolontariuszy i ich podział na rejony. Samo przygotowanie identyfikatorów dla zbierających to nie lada wyzwanie. Trzeba pojechać do siedziby fundacji WOŚP w Warszawie i oznakować je specjalnymi hologramami, które świadczą o autentyczności dokumentu - opowiada Katarzyna Andruszkiewicz.

W dniu finału każdy w sztabie odpowiada za swoją grupę wolontariuszy, którzy mają przydzielony teren, godziny rozpoczęcia zbiórki, a także ochronę. Za grupę, która zbierała pieniądze na Starym Mieście odpowiadały np. Dorota Limontas - absolwentka Wydziału Nauk Społecznych oraz Aleksandra Skirzyńska - studentka prawa na Wydziale Prawa i Administracji UWM.

- Musimy dopilnować, aby każda para wolontariuszy na czas rozliczyła się z zebranej kwoty oraz bezpiecznie dotarła do banku - zapewnia Dorota Limontas.

Brzmi ANTY? Wcale tak nie jest.

- Orkiestra to zabawa i możliwość poznania wielu ciekawych osób - dodaje Dorota.

- Wśród wolontariuszy studentów jest niewielu, ale organizacyjnie są jednym z fundamentów corocznego olsztyńskiego dochodu. Kortowo gra swoją własną, sprawdzoną Orkiestrę, która najlepiej trafia do studentów i zamienia się w pieniądze dla Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy”. Tak o zaangażowaniu studentów wypowiada się Bogusława Trepanowska - szefowa olsztyńskiego Sztabu WOŚP.

Łącznie przy działaniach WOŚP w kręgu akademickim pracowało 7 studentów w samym sztabie oraz członkowie RUSS UWM. Ich wysiłek spowodował, że do olsztyńskiej puli trafiło ok 30 tys. złotych.

Studentów zaangażowanych w Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy można było spotkać nie tylko w sztabie, ale także w Kortowie i w mieście. Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego przygotowała np. w sobotni wieczór, w klubie „Grawitacja” koncerty i loterię. Taka forma udziału w zbiórce pieniędzy cieszy się większym powodzeniem niż tradycyjna „wrzuta do puszki”. Studenci sami dla siebie zorganizowali m.in. taniec z ogniem czy pokaz barmański, za które chętniej napelniały się orkiestrowe puszki.

Z okazji Orkiestry studenci OSK (Organizacji Sfery Kultury) z Wydziału Teologii zaprosili do... bitwy na głosy. W szranki stanęło 6 grup dziecięcych i 6 studenckich. Konkurs odbył się w Szkole Podstawowej nr 15 w Olsztynie. Pomysł wspólnej zabawy zrodził się w głowach studentów podczas warsztatów animacji. Chcieli zachęcić najmłodszych do aktywności i rozwijania uzdolnień wokalnych. Chodziło im też o pokazanie dzieciom, że oprócz wygranej w konkursie, ważny jest też sam udział i zasada fair play.

Potyczka zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem dzieci. Przdowały w umiejętnościach wokalnych i tanecznych. Studenci natomiast odpowiedzialni byli, w większości, za łyż ze śmiechu. Oczarowali publiczność i jury poczuciem humoru i ogromnym dystansem do siebie. Ciepła atmosfera, uśmiechy na twarzach wszystkich uczestników, a także rozśpiewanej widowni świadczą o tym, że impreza studentów OSK zakończyła się powodzeniem. Zapowiadają więc kolejne.



Sponsorzy bitwy: Pierogarnia *Bruner*, Spółem Olsztyn, Szkoła Językowa i Biuro Tłumaczeń *Masters*, Planetarium. Patron Medialny: *Gazeta Olsztyńska*.

Dzięki studenckiemu Klubowi Płetwonurków „Skorpena” WOŚP grała również pod wodą! Płetwonurkowie pokazywali osobom wspierającym Orkiestrę jak fantastyczną zabawą jest nurkowanie.

*Aleksandra Skirzyńska, Jolanta Siepka*

## Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

przesyła terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego za pośrednictwem ambulansu.

Miejsce – przed budynkiem Centrum Konferencyjno-Szkoleniowego przy Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach : 9.30 do 14.00

Terminy:

19 lutego

5 marca

19 marca

9 kwietnia

23 kwietnia

7 maja

21 maja

11 czerwca



Aktualności i terminy akcji przedstawiane są na stronie internetowej [www.rckikol.pl](http://www.rckikol.pl)

# NASZ PRUSKI SPADEK (CZ.4)

Historię Prus jedni chcieliby widzieć jako czerń, inni zaś jako biel. Przeszłość państwa pruskiego to współistnienie tych dwóch barw. Były te ziemie pograniczem, na którym społeczeństwo żyło w symbiozie do czasu, gdy zaczęto szermować hasłami: jedno państwo, jedna kultura i jeden naród.

## Albertyna

Uniwersytet od założenia był instytucją książęcą czyli państwową i utrzymywał dystans z władzami Królewca. Uczelnia zamykała się w granicach swego terytorium, a uczeni sprowadzeni z zewnątrz – w swych katedrach. W mieście bez akademickich tradycji szybko przyjmowano jednak zwyczaje obowiązujące w innych uczelniach. Prawna sytuacja uniwersytetu ułatwiała swobodę życia akademickiego. Napływał do Królewca żywioł niesforny, trudny do poskromienia, a do tego przyczyniający się do upadku obyczajności w mieście. Z kolei, gdy napływ młodzieży malał, cierpieli wykładowcy, bowiem słuchaczy nie mieli, a spadek liczby studentów finansowo odczuwali mieszkańcy.

Władza książęca widziała w uniwersytecie jedno z narzędzi polityki państwowej i traktowała go instrumentalnie, ale z ostentacyjnym szacunkiem na zewnątrz. Stosunek władz do uniwersytetu zaczął się zmieniać dopiero pod wpływem Oświecenia. Wówczas w Prusach zapoczątkowano system oświaty powszechnej, aby wychować lojalnych, posłusznych i zdyscyplinowanych poddanych. Niektóre przedmioty podniesiono do rangi nauki. Zakładano towarzystwa naukowe, które łączyły uczonych uniwersyteckich i spoza uniwersytetu, powstawały czasopisma naukowe i popularne. Wszechładna łacina zaczęła ustępować językom narodowym. Na uniwersytecie pojawiła się nowa kategoria studentów – przedstawiciele sztuk plastycznych. W dobie Oświecenia cieszyli się oni prestiżem stale rosnącym, podczas gdy w wiekach przeszłych byli traktowani jak rzemieślnicy cechowi. Pojawili się także masoni. Wreszcie zaczęto doceniać bibliotekę będącą legitymacją poziomu naukowego, duchowego i klimatu uczelni. Bibliotekarzami byli profesorowie, którzy jednak pracę w bibliotece traktowali jako zajęcie uboczne, dodatkowe źródło dochodu. W bibliotece otwartej tylko dwa razy w tygodniu, a zimą ze względu na dokuczliwe zimno często zamykanej, przesiadywali zazwyczaj profesorowie i bardzo rzadko... studenci.

Nową jakością w Prusach przyniosły wojny napoleońskie: nie tylko zniszczenia, ale i reformy – wolność osobistą chłopom, uwłaszczenie, prawa mieszczańskie i nowy duch na uniwersytetach. W Królewcu modne stały się salony literackie prowadzone przez żony miejscowych notabli, których zacnymi gośćmi byli uniwersyteccy profesorowie zwłaszcza młodszej generacji. W salonach świat uniwersytecki spotykał się ze światem elit mieszczańskich i szlacheckich. Salony prowadziły małżonki lekarzy, a nawet małżonka bogatego młynarza. Świat się zmieniał. Przestały gorzyć pozamałżeńskie romanse, rozwody, a i moda się zmieniła. Profesorskie środowisko do swego hermetycznego towarzyskiego świata zaczęło dopuszczać urzędników, kupców i poetów. Powstawały środowiskowe kółka zwane wianuszkami. Spędzano wieczory na dyskusjach, czytaniu artykułów naukowych i utworów literackich.

Atrybutem zewnętrznego wyglądu profesora stawała się broda. Zniknęły peruki, obcisłe spodnie, a pojawiły się surduty, laski, cylindry, palta i peleryny. Musiało upłynąć prawie sto lat, gdy wśród studentów ujrzano kobiety. Z pełnymi studenckimi prawami zasiadyły one w ławach uniwersyteckich w Królewcu dopiero w 1908 r. Sporo wśród nich było Rosjank.

Z ciasnych ram uniwersyteckich wydziałów zaczęły wylamywać się nauki matematyczno-przyrodnicze, aż utworzyły odrębny wydział uniwersytecki. Wydział medyczny wprowadził rewolucję na zajęciach: pozwolił na wymianę zdań między studentem, a profesorem



wprowadzając zajęcia kliniczne przy łóżku pacjenta. Podobnie działo się w dyscyplinach przyrodniczych, a także na wydziałach teologicznym i filozoficznym, gdzie utworzono seminaria.

Podejmowano dyskusje o roli uniwersytetu wobec społeczeństwa. Stawiano pytanie czy uniwersytet powinien być tylko uczonym, zamknięty w swych murach, czy też prowadzić być obywatelski troszcząc się, aby uprawiane dziedziny naukowe służyły oświeceniu społeczeństwa i cywilizacyjnemu rozwojowi. Uniwersytet miał promieniować na region, poszukiwać naukowych talentów, wciągać przez towarzystwa naukowe do pracy ludzi nie związanych z uczelnią, a mających osiągnięcia naukowe i prestiż. Mimo tego otwarcia się na zewnętrzny świat profesorowie stronili od osobistego angażowania się w życie polityczne, zajmowania urzędów państwowych i miejskich. Ciągłe uważali się w pierwszej kolejności za obywateli swojej alma mater, a dopiero w drugiej - za obywateli miasta.

W drugiej połowie XIX w. pojawiły się wielkie inwestycje, zbudowano gmach główny, budynki dla poszczególnych wydziałów, a zwłaszcza inwestowano w budowę klinik uniwersyteckich. Zbudowano całe osiedla takowych klinik. Jednocześnie dokonywała się szybka rozbudowa struktury uniwersytetu podyktowana wzrostem poszczególnych makrodyscyplin, postępującej specjalizacji przejawiającej się w powstawaniu nowych zakładów, instytutów, seminariów. Efektem tego zjawiska stała się dezintegracja uniwersytetu. Rozluźnieniu ulegały międzywydziałowe kontakty. Jedynie na ogólnouczelnianych uroczystościach można było spotkać całą uniwersytecką społeczność. W ten sposób *Universitas* przestawała być wspólnotą nauczających i uczących się, a stawała się wspólnotą nauk skupionych w jednej uczelni.

Uniwersytet poddawano ciągłym reformom. Tradycyjny czterowydziałowy uniwersytet zanikał. Wyodrębniono w okresie międzywojennym dwa nowe wydziały: przyrodniczy i rolny, a wydział filozoficzny stał się wydziałem humanistycznym. Gdy zabrakło studentów, powołano nowe jednostki zajmujące się tylko badaniami naukowymi – zespoły naukowe. W ten sposób zaistniał Instytut Prus Wschodnich, Instytut Nauki o Osadnictwie, Instytut Gospodarki Wschodnioeuropejskiej, Instytut Europy Wschodniej, Instytut Biologii Dziedziczności i Ras, Instytut Ekonomiki Rolnictwa, Prasoznawstwa i Publicystyki, Instytut Prehistorii i Prahistorii.

W roku 1944 uniwersytet w Królewcu po uroczystych, aczkolwiek skromnych obchodach jubileuszu 400-lecia istnienia zakończył działalność. Nalot samolotów alianckich zamienił uniwersyteckie gmachy w gruzy. Wojna zabrała studentów. Braniewskie gmachy także stały się ruiną. Księgozbiory walały się wśród gruzów, studentów nie było, a wykładowcy wmieszani w tłum uciekinierów szukali ocalenia przed wkraczającymi obcymi wojskami.

Stanisław Achremczyk

# NASZE BABY PRUSKIE (CZ.11)

**Historię przeważnie tworzą i opisują mężczyźni. Ale przecież nie byłoby historii bez kobiet. W dziejach i kulturze Prus ich nie brakowało. Te najważniejsze przypomina dr Izabela Lewandowska.**

**Marion Dönhoff** (1909-2002, na zdj.) – hrabianka, niemiecka dziennikarka, współwydawca tygodnika *Die Zeit*, autorka ponad 20 książek. Urodziła się w Friedrichstein, k. Królewca, w rodzinnym majątku Dönhoffów, gdzie spędziła dzieciństwo oraz młodość. Po maturze w Poczdamie studiowała ekonomię polityczną we Frankfurcie nad Menem. W 1933 r. wyjechała do Bazylei i ukończyła tam kształcenie akademickie w roku 1935. Po podróżach po Europie, Afryce oraz Stanach Zjednoczonych przejęła w 1938 r. zarządzanie majątkiem rodziny Dönhoff w Prusach Wschodnich (Kwitajny).

Podczas pobytu w Kwitajnach pośrednio była zaangażowana w spisek przeciwko Hitlerowi i zamach na niego w Gierłoży 1944 r. Nie zapłaciła jednak tak wysokiej ceny, jak jej rodzina ze strony matki, Lehndorffowie ze Sztynortu. Porucznik Heinrich von Lehndorff brał udział w antyhitlerowskim spisku zakończonym nieudanym zamachem Stauffenberga. Został stracony, a cała rodzina trafiła do obozu koncentracyjnego. W styczniu 1945 Marion opuściła Kwitajny konno. Jej ucieczka przed Armią Czerwoną trwała siedem tygodni. Opisała ją później w książce *Nazwy, których nikt już nie wymienia*. Niedługo potem, już po zakończeniu wojny, Kwitajny przekształcono w Państwowe Gospodarstwo Rolne, a Marion w Niemczech została dziennikarką tygodnika *Die Zeit* w Hamburgu. Później została jego redaktorką naczelną i współwydawcą.

Po wojnie Marion Dönhoff zaczęła budować porozumienie z krajami tzw. bloku wschodniego, szczególnie wyróżniając Polskę. W 1988 r. założyła fundację na rzecz porozumienia Niemiec z państwami Europy Wschodniej. Środki pieniężne na działalność fundacyjną pochodziły z nagród pieniężnych i honorariów, jakie otrzymywała za swe osiągnięcia. Fundacja działa wyłącznie w celach społecznych, poprzez wspieranie nauki i badań naukowych, pomoc dla młodzieży, wspieranie projektów i instytucji kultury oraz pomoc w procesie kształcenia. W 1995 r. hrabina została patronką Społecznego Liceum w Mikołajkach. Przyjeżdżała tu później każdego roku na rozdanie świadectw maturalnych.

Za swoją działalność otrzymała wiele nagród w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, Polsce, Rosji, m.in. Krzyż Wielki Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej, doktoraty honorowe wielu uniwersytetów, Nagrodę Pokojową Niemieckiego Księgarstwa, Obywatelstwo honorowe miasta Hamburga, Nagrodę Kapituły im. Biskupa Ignacego Krasickiego, Nagrodę im. Erasmus. Marion Dönhoff była m.in. członkiem Wolnej Akademii Sztuki w Hamburgu, członkiem honorowym Niemieckiego Stowarzyszenia ds. Polityki Zagranicznej, które współzałożyła i które prowadziła do 1981 r. jako wiceprezydent, przewodniczącą Niemieckiego Instytutu Polski w Darmstadt. Umarła w 2002 r. na zamku w Crottfort. Pamięć po niej pozostanie na zawsze.

**Irena Pietrzak-Pawłowska** (1909-1994) – nauczycielka historii w Olsztynie, profesor historii Uniwersytetu Warszawskiego. Urodziła się 5 kwietnia 1909 r. w Warszawie. Po II wojnie światowej osiadła na kilka lat w Olsztynie, gdzie została dyrektorką pierwszej szkoły średniej – Państwowego Gimnazjum i Liceum Żeńskiego, które zostało otwarte 4 IX 1945 r. Szkoła mieściła się w wielkim, czerwonym gmachu dawnej Luisenschule u zbiegu ulic Marii Curie-Skłodowskiej i Wyżolenia (później LO 2). Pierwsza grupa nauczycieli to ludzie, którzy od dawna pragnęli służyć kulturze polskiej na Ziemiach Odzyskanych. Były wśród nich m.in. Władysława Knosała i Jadwiga Lindner (pisałam o nich w poprzednich numerach *Wiadomości Uniwersyteckich*). W roku 1945 powstały w szkole pierwsze organizacje młodzieżowe, a pół roku później działał już sklepik szkolny. W roku 1946 powstały pierwsze drużyny ZHP i koła PCK. W 1947 r. z okazji jubileuszu 110 rocznicy urodzin i 30 rocznicy śmierci szkole



nadano imię Wojciecha Kętrzyńskiego oraz poświęcono sztandar, na którym widniał obraz Matki Boskiej na tle Rodła.

W maju 1948 r. dr Pawłowska była jednym z założycieli oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Olsztynie, którego została wiceprezesem. W tym czasie poświęcała się nie tylko prowadzeniu szkoły, ale także popularyzacji historii. Twierdziła bowiem, że nauczanie historii było jednym z głównych zadań dydaktycznych i wychowawczych szkolnictwa polskiego na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Po pierwsze dlatego, iż było ważnym czynnikiem repolonizacji miejscowej ludności, po drugie zaś stanowiło instrument służący integracji społeczności polskiej. Nawet elity intelektualne były słabo zaznajomione z historią regionu, nie mówiąc już o całej rzeszy osadników.

Do tego celu w ramach PTH powołano sekcje dydaktyczne, które w 1947 r. przekształciły się w Okręgowy Ośrodek Dydaktyczno-Naukowy. Na czele pracowni dydaktycznej z zakresu historii stanęła właśnie Irena Pietrzak-Pawłowska. Ona również kierowała pracami komisji historycznej, którą podobnie jak inne komisje przedmiotowe, powołano w roku szkolnym 1946/1947 z inicjatywy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Komisja ta organizowała co roku konferencje metodyczne nauczycieli historii.

W 1949 r. dr Irena Pietrzak-Pawłowska przestała pełnić funkcję dyrektora Liceum Żeńskiego i wiceprezesa PTH. Wraz z jej rezygnacją przestała też istnieć Sekcja Dydaktyczna tego towarzystwa. Osiedlała na stałe w Warszawie, poświęcając się pracy naukowej na Uniwersytecie Warszawskim.

W pracy naukowej Pietrzak-Pawłowska badała dzieje społeczno-gospodarcze ziem polskich na przełomie XIX i XX w. W 1965 r. przy Komitecie Nauk Historycznych Polskiej Akademii Nauk powołano z jej inicjatywy Komisję Koordynacji Badań nad Historią Przemysłu, której została kierownikiem. Zajmowała się uprzemysłowieniem i urbanizacją na ziemiach polskich, powstawaniem nowoczesnego rynku pracy. Spod jej pióra wyszło kilka książek i kilkadziesiąt artykułów naukowych. Pracując na uniwersytecie doczekała się stopnia profesora.

Z regionem utrzymywała sporadyczne kontakty. W roku 1966 otrzymała odznakę Zasłużony dla Warmii i Mazur. Zmarła 8 listopada 1994 r. w Warszawie.

opr. Izabela Lewandowska  
www.izabela-lewandowska.pl

# Czerwona apaszka

## W BRĄZACH CI DO TWARZY

**Maria Fafińska**



Z czasem dzieciństwa kojarzy mi się kakao. Codziennie rano przed moim nosem stał dymiący kubek tego – jak się później okazało – bardzo zdrowego napoju. Babcia piłowała, aby zwłaszcza od jesieni do końca wiosny pić je codziennie. Nie sprzeciwiałam się temu, bo kakao przyjemnie rozgrzewało i było pyszne.

Moda jednak na kakao przeminęła, bo obarczono je wieloma grzechami. Potężnym ciosem było stwierdzenie, że od kakao się tyje. No cóż, a od czego się nie tyje!? Jednak warto, aby dorośli i dzieci sięgali po ten napój znany jeszcze Aztekom i Majom. Przemawiają za nim takie plusy: zawiera dwa alkaloidy o działaniu pobudzającym – teobrominę i kofeinę (małutkie ilości). Jest bogatym źródłem przeciwutleniaczy, które walczą z wolnymi rodnikami, odpowiedzialnymi za powstawanie wielu chorób, osłabienie odporności i starzenie. Flawonoidy za-

warte w kakao korzystnie wpływają na układ krążenia i serce. Wśród nich jest najważniejszy: epikatechina, która występuje również w herbacie, winie i czekoladzie. A ta ostatnia to przyjemne remedium na bóleczki dnia!

Jak pisze Jarosław Molenda (<http://www.poradnia.pl/kakao-remedium-na-starosc.html>), pod koniec XX wieku powstała nawet dyscyplina naukowa „czekologia”, której twórcą jest nowozelandzki psychoterapeuta Murray Langham. Podejrzałam, co też ów naukowiec dostrzegł w preferencjach określonego gatunku czekolady. Okazało się, że wyróżnił kilka typów ludzi, którzy zjadając się np. białą czekoladą, są typem człowieka sprawiedliwego i przejawiają pewność co do tego, że mają wpływ na swoje życie. Czekolada zawiera magnez, witaminy B, żelazo, fosfor. Podobno... czekolada (jej związek) doskonale radzi sobie z próchnicą! Najlepsza jest oczywiście ta, w składzie której jest największy procent kakao. Jednak największe stężenie wszelkich dobroci dla organizmu odnajdziemy w ziarnach kakaowca. Trzy ziarenka dziennie i po wszystkim, organizm nakarmiony: witaminą C, żelazem, magnezem, manganem itd.

I jeśli już jesteśmy przy brązach, rok 2013 przeznaczył ten kolor dla panów. Trzeba więc albo wyciągnąć z szafy starą marynarkę, albo postarać się o nową w tym ciepłym kolorze. Brąz to jednak niebezpieczny kolor, trąci trochę myszką, i jak wielu uważa – dodaje lat. Jeśli nawet jednak tak jest, wystarczy ów brąz ożywić – dodać beżowy szalik, pomarańczowy sweter pod marynarkę. Brąz trzeba umieć nosić. Są typy, które w brązach nie wyglądają dobrze, ale są takie, które „udźwigną” ten kolor. Brąz kojarzy się ze stabilizacją, poczuciem bezpieczeństwa, spokojem, ostoją. I taki typ mężczyzny lansuje moda na 2013 rok.

PS Wreszcie dobra wiadomość. Jest sztab ludzi, którzy zajmą się wizerunkiem Kortowa. Podoba mi się, że priorytetem będzie likwidacja blaszaków i baraków. Każde działanie komisji chętnie będę komentowała, ale również postaram się przedkładać propozycje do rozważenia.

# VALE LINGUA LATINA!

**To już prawdopodobnie początek końca łaciny w medycynie. Absolwenci kierunku lekarskiego już nie muszą znać nazw anatomicznych w tym języku. Jak to się stało?**

Łacinę zniosły Krajowe Ramy Kwalifikacji, a dokładnie rozporządzenie ministra nauki i szkolnictwa wyższego z 9 maja 2012 r. w sprawie standardów kształcenia dla kierunków studiów: lekarskiego, lekarsko-dentystycznego, farmacji, pielęgniarstwa i położnictwa.

– Określa ono standardy kształcenia dla tych kierunków studiów. Wymaga ono, aby absolwent w zakresie wiedzy z nauki morfologicznych (np. anatomia, histologia, embriologia) znał mianownictwo anatomiczne, histologiczne i embriologiczne w języku polskim i angielskim – wyjaśnia prof. Wojciech Maksymowicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych.

Zdaniem prof. Maksymowicza nie jest to żadna rewolucja w medycynie, gdyż do tej pory jej studenci musieli znać nazewnictwo w języku polskim, łacińskim i angielskim. Brak łaciny odczuli jako ulgę. W medycynie przestaje ona pełnić funkcję języka światowego na rzecz angielskiego. Już od kilkunastu lat np. powszechnie stało się używanie nazw chorób w języku angielskim, które jednak wywodzą się z łaciny.

Czy to dobrze czy źle, że łacina po tysiącach lat używania w medycynie odchodzi do historii?

– To symptom naszych czasów. Już mało kto uczy się w szkole tego języka. Nie ubolewam z tego powodu – mówi prof. Maksymowicz.

Drugim bastionem łaciny był od swego zarania Kościół Katolicki. Jak tam wygląda jej sytuacja?

– Łacina jest nadal oficjalnym językiem Stolicy Apostolskiej. Teraz jednak można wysłać do niej pisma również po włosku lub angielsku, co jeszcze 10 lat temu nie było możliwe – wyjaśnia ks. prof. Piotr Duksa, dziekan Wydziału Teologii UW.

A jak wygląda jej nauczanie wśród przyszłych księży?

– Teraz od absolwentów teologii wymagana jest znajomość tego języka na poziomie średnio zaawansowanym. Muszą rozumieć tekst mszy. św. i modlitw. Jest to znajomość bierna, bo w tym języku już się nabożeństw w Polsce nie odprawia – wyjaśnia ks. prof. Michał Wojciechowski, kierownik Katedry Teologii Biblijnej.

Zdaniem ks. prof. Wojciechowskiego wypieranie łaciny z medycyny i teologii to zjawisko niekorzystne i nie byłoby go, gdyby Polska nie zaniedbała uczenia łaciny w szkołach średnich.

– To odcinanie się od fundamentów kultury europejskiej. Dzięki łacinie np. łatwiejsze jest uczenie się gramatyki języka ojczystego. Takie kraje jak Włochy, Hiszpania, Francja, Niemcy uczą młodzież łaciny i tam nie wychodzi ona z użycia. Pod względem łaciny jesteśmy niestety w Europie na haniebnym końcu – nie kryje oburzenia dr hab. Wojciechowski.

Okazuje się jednak, że łacina całkiem dobrze się ma na weterynarii.

– W naszej dyscyplinie wszystkie nazwy są po łacinie, zarówno anatomiczne jak i jednostek chorobowych i nie słyszałem, żeby były jakieś zakusy, aby to zmienić – informuje prof. Andrzej Koncicki, dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

Łacina na weterynarii zatem jeszcze się trzyma, ale chyba już *Cadit quae stio*.

lek

## MUZYKA NIE KŁAMIE

Krzysztof D. Szatravski

*Kultura jest systemem naczyń połączonych. Jeżeli przecieka jedno, ubywa we wszystkich. I trudno byłoby wymyślić coś bardziej niebezpiecznego, jak sprowadzanie kultury artystycznej do rangi ozdobnika, dodatku umilającego życie. Dlaczego jednak ktokolwiek miałby coś takiego czynić? Przecież wiemy, jak wiele człowiek zawdzięcza sztuce i czym grozi jej brak. W dobie kryzysu oszczędzanie jest często warunkiem przetrwania. W sytuacji zagrożenia rezygnujemy z wydatków zbędnych, które nie przynoszą doraźnej korzyści, to naturalne. Jakoś tak się składa, że dla kultury kryzys trwa od dziesięcioleci.*



*Na polskiej kulturze oszczędza się w bezwzględny sposób od lat. Raport z badań Akademii Muzycznej w Warszawie już w końcu lat osiemdziesiątych dowodził, że w kulturze muzycznej przekroczony został poziom krytyczny, spoza którego nie będzie powrotu. Dwadzieścia tysięcy wiejskich bibliotek zlikwidowanych w ramach oszczędności i restrukturyzacji w latach dziewięćdziesiątych, przynosi rezultaty w postaci zawstydającego wzrostu liczby analfabetów. I już nie o książki tu chodzi. Ponad połowa społeczeństwa ma problemy z odczytaniem napisów w filmach, najbardziej widać to wśród młodzieży. Elementarna edukacja nie umie się uporać z prostym treningiem czytania ze zrozumieniem.*

*Nie sposób pogodzić się z faktem, że muzyka znalazła się na pierwszym miejscu oszczędności. Pamiętamy, że kiedy pod zaborami zawiodły wszelkie mechanizmy, właśnie kultura wysoka, poeci, malarze, muzycy, elita intelektualna i duchowa podtrzymywały społeczną świadomość i wolę przetrwania. To kultura sprawdziła się w chwilach krytycznych i sprawdza wciąż od nowa. O utworach Chopina napisał Schumann, że to „armaty ukryte w kwiatach”. Muzycy umiejają grać, jednak niepowetowaną stratą jest wykorzystanie ich do produkcji muzyki weselnej. Chałturzenie zazwyczaj jest równoznaczne z końcem kariery, a neliczne wyjątki potwierdzają regułę.*

*Upokarzające próby ograniczania wyższej kultury do mechanizmów rynkowych sprawiają, że dorobek tysięcy staje się asortymentem produktów, a muzycy robotnikami w filharmoniach. Efektem uprzedmiotowienia muzyki jest jej lekceważenie. Brak wiedzy i spadek zainteresowania filharmonie rekompensują obniżeniem ambicji. Zamiast repertuaru wymagającego elementarnego przygotowania, odgrywa się w nieskończoność te same gale, arie z operetek, wiązanki przebojów, organizuje występy kabaretów i wydarzenia towarzyskie. Konsekwencją jest stałe obniżanie lotów i utrudniony dostęp do sztuki ambitej, których nie mogą zrekompensować zabiegów marketingowe.*

*Chyba nic bardziej nie szkodzi społeczeństwu, niż traktowanie muzyki jako dobra konsumpcyjnego, ozdobnika, dźwiękowej tapety. Okaleczona kultura, pozbawiona funkcji katartycznych, ograniczona do przyjemności staje się wyrazem dzieciństwa i braku duchowej dojrzałości.*

*Jimi Hendrix powiedział kiedyś: „Muzyka nie kłamie. Jeżeli cokolwiek może się w naszym świecie zmienić, stanie się to dzięki muzyce”. Odwracając tę zasadę, trudno się oprzeć wrażeniu, że nasza postawa wobec muzyki wyraża całą prawdę o zmianie, która zdążyła już się dokonać.*

## W MATRIXIE

Józef Dębowski

*Czy będąc w Matrixie (albo w innej wirtualnej rzeczywistości wygenerowanej przez program komputerowy), moglibyśmy wiedzieć, że tam właśnie jesteśmy? Standardowa odpowiedź na to pytanie głosi, że jest to niemożliwe. Aby móc to wiedzieć, trzeba pierw z Matrixa jakoś się wydobyć, trzeba wspiąć się na meta poziom, trzeba przejść do innego, odpowiednio bogatszego programu. To są warunki konieczne i minimalne. Podobnie jak ten, że nie można w Matrixie być i zarazem w nim nie być (tj. być poza nim).*



*Powstają dalsze kłopotliwe pytania. Oto jedno z nich: czy opuszczając jeden program komputerowy — wszystko jedno jakim sposobem, niechby i za przyczyną jakiejś cudownej pigułeczki: niebieskiej, zielonej, żółtej, niełonej etc. — zawsze jesteśmy skazani na zamieszkiwanie w innym komputerowym programie? Ten inny może być lepszy, może być bardziej atrakcyjny, może być bogatszy, ale zawsze będzie to jakiś program.*

*W kilka chwil dotarliśmy do pytań o wielkiej filozoficznej randze i o istotnym znaczeniu praktycznym. To prawda, że — dajmy na to — występując z PSL-u, wcale nie musimy od razu wpaść w objęcia Platformy, PIS-u, Ruchu Palikota, albo innego politycznego towarzystwa. Wszak, jak się wydaje, można być bezpartyjnym, politycznie niezależnym, a nawet całkowicie apolitycznym. I to w sposób całkiem naturalny, bez jakichś nadzwyczajnych kosztów, bez dramatów i bez ryzyka utraty własnej tożsamości. W podobny sposób można przestać być studentem, dziekanem, pracownikiem, pracodawcą, finansistą, politykiem etc. Matrix, w którym tkwimy, wszystko to dopuszcza i legalizuje. Dalej pozostaje jednak pytanie: czy można wyjść z Matrixa?*

*W tym momencie dotykamy chyba tych najpoważniejszych pytań i trudności. Bo oto, gdy zapytamy, czy w ten prosty sposób mogę również przestać być biologicznym ojcem (skoro już nim raz zostałem), to odpowiedź na to pytanie przestaje być prosta i oczywista. Podobnie: czy mogę przestać być biologiczną matką? Czy mogę przestać być synem swoich rodziców, bratem swoich sióstr, dziadkiem swoich wnuków etc. Wreszcie, czy mogę przestać być sobą? Sobą — kimkolwiek jeszcze jestem, poza tym właśnie!*

*Sytuacja się nie odmieni, gdy zmienię tryb stawiania tych pytań. Gdy więc zapytam, czy jest możliwe, abym został nastoletnią panną młodą? Albo: czy jest możliwe, aby klasyczny trójkąt euklidesowy miał cztery kąty, a dwa plus dwa równało się od dzisiaj pięć? Mało to realne, prawda? Jak widać, pewnych stanów rzeczy nic nie jest w stanie odmienić. Niezależnie od tego, jak bardzo tego chcemy, co czujemy, albo czego nie czujemy. Każda realna rzeczywistość, także ta matematyczna, stawia opór — opór fizyczny i mentalny. I to m.in. ten opór przesądza o jej realności i o głębokiej kategoryalnej różnicy między światem realnym a wirtualnym.*

*Cóż to znaczy? Znaczy to m.in. tyle, że wszystko to, co przychodzi „lekką, łatwo i przyjemnie”, co daje się zmienić prostym dekretem lub szybko przeobrazić na mocy samej tylko konwencji, nosi nikłe znamiona realności. W każdym razie tak wyglądają sprawy w moim Matrixie. I, żeby była jasność, wcale nie zamierzam go opuszczać. Właśnie dlatego, że nic, albo prawie nic, nie przychodzi w nim „lekką, łatwo i przyjemnie”.*

# CZAS NA UPIĘKSZANIE

Po intensywnej rozbudowie przyszedł czas na porządkowanie i upiększanie Kortowa. Jak to będziemy robić podpowie nam nowo powołana Komisja ds. Architektury i Zagospodarowania Przestrzennego Terenów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

Komisja do spraw Architektury i Zagospodarowania Przestrzennego Terenów UWM - to nowe ciało, powołane do życia decyzją rektora UWM 5.11.2012 r. Podstawowym celem jej działalności jest pomoc władzom Uniwersytetu w dążeniu do zapewnienia ładu przestrzennego i tworzenia terenów Uniwersytetu przyjaznych jego użytkownikowi. 10 stycznia komisja zebrała się po raz pierwszy. Jej członkowie zaakceptowali regulamin działania i poznali sprawy, na temat których niebawem przyjdzie im debatować.

Jakie to sprawy? Osobiście przedstawił je prof. Ryszard Górecki, rektor UWM.

– W porządkowaniu estetyki Kortowa zatrzymaliśmy się gdzieś na poziomie roku 2004-2005 – ocenił rektor.

– Na te działania zawsze brakowało pieniędzy, a i teraz o nie nie łatwo, ale przecież nie można się poddawać. Trzeba szukać pieniędzy. Są środki na termomodernizację obiektów, możemy sprzedać niepotrzebne budynki i lepiej wykorzystywać posiadane pomieszczenia – wyciszył możliwości rektor.

Profesor Górecki na spotkanie z komisją przyszedł pełen pomysłów czym może się zająć. Władze uczelni rozważają likwidację wszystkich baraków, pawilonów i blaszaków w Kortowie. Zadaniem Komisji powinno zatem być rozważenie jak zagospodarować powstałe po nich place - proponował. Uczelnia ma do sprzedania kilka budynków: przy pl. Jedności Słowiańskiej, Niepodległości i Okrzei. Może Komisja będzie mieć pomysł, co z nimi zrobić - pytał. Wydział Nauk Społecznych oraz Wydział Prawa i Administracji czekają na nową siedzibę. Gdzie powinna się znaleźć, aby stało się to jak najmniejszym kosztem? Jak urządzić ogród botaniczny – rektor rzucał kolejne kwestie.

Jaki kierunek działań powinna przyjąć Komisja wyjaśniał dr Aleksander Socha - kanclerz UWM.

– Nowe Kortowo musi być zharmonizowane ze starym, z parkiem i z jeziorem. Chcemy oczyścić je z nieładu architektonicznego i podnieść estetykę. Chcemy zagospodarować Kortowo jako dzielnicę z wieloma funkcjami użytecznymi dla jej mieszkańców. To wszystko zamierzamy robić w zgodzie z dobrym smakiem i przepisami konserwatorskimi, a jednocześnie ekonomicznie – wyjaśniał kanclerz.

Oprócz Kortowa Uniwersytet ma jeszcze pałacyk w Łężanach oraz dworki w Bałcynach i Bałdach – wszystkie z parkami, które też wymagają co najmniej uprządkowania.

Co na to wszystko Komisja?

Członkowie Komisji także widzą potrzebę podniesienia estetyki Kortowa. Dr Iwona Cieślak z Wydziału Geodezji i Gospodarki



Przestrzennej zwróciła uwagę na to, że w Kortowie nie ma ścieżek rowerowych i trzeba je wreszcie wyznaczyć. Dr. arch. Marek Zagroba z Wydziału Nauk Technicznych zwrócił uwagę na starą pętlę autobusową koło rektoratu. Zamiast być wizytówką uczelni – przynosi jej ujmę. A już 5 lat temu była przedmiotem udanego konkursu studenckiego na koncepcje zagospodarowania.

– Potrzebna jest nam inwentaryzacja tego, czym mamy się zająć i określenie, co jest najbardziej pilne – proponowała prof. Sabina Żróbek z Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej, przewodnicząca Komisji.

– Musimy poznać strategiczne cele uczelni, aby wiedzieć do czego mamy dążyć - uzupełniła dr. inż. arch. Magdalena Rafalska, ekspert-doradca komisji.

Komisja ustaliła, że ponownie zbierze się 14 lutego. Pozna wtedy plany zagospodarowania przestrzennego Kortowa oraz propozycje systemu identyfikacji miejskiej, który obejmuje także kampus uniwersytecki.

Komisję ds. Architektury i Zagospodarowania Przestrzennego Terenów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie tworzą:

prof. dr hab. Sabina Żróbek – Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej; dr inż. Iwona Cieślak - Wydział Geodezji i Gospodarki Przestrzennej; dr. inż. Barbara Deja – Wydział Nauk Technicznych dr inż. Wiesława Gadomska – Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa; dr inż. Joanna Pawłowicz – Wydział Nauk Technicznych; dr inż. Aleksander Socha – kanclerz UWM; dr inż. arch. Marek Zagroba – Wydział Nauk Technicznych.

Eksperti-doradcy: dr inż. arch. Magdalena Rafalska, architekt miejski, Urząd Miasta Olsztyn; mgr Barbara Zalewska, wojewódzki konserwator zabytków; arch. Marek Nowak – własna pracownia

lek





Jarosław Rubacha, **Bulgaria na przełomie XIX i XX wieku. Bułgarskie metamorfozy w publikacjach „Świata Słowiańskiego” (1905–1914)**, Olsztyn 2012, ss. 586.

W monografii zaprezentowano fragment dziejów Bułgarii – okres między połową XIX w., a rokiem 1914. „Świat Słowiański” ukazywał się regularnie w latach 1905–1914 w Krakowie. Miesięcznik był nie tylko organem prasowym Klubu Słowiańskiego, ale również (ze względu na profesjonalizm zespołu redakcyjnego i współpracowników) ważnym elementem rynku prasowego w Galicji – medium kształtującym opinię i wiedzę Polaków na temat szeroko pojętej tematyki słowiańskiej.

Monografia ma układ problemowy. W siedmiu rozdziałach ukazano wszystkie aspekty dziejów Bułgarii, na które zwrócili uwagę publicyści „Świata Słowiańskiego”. W rozdziale I zaprezentowano genezę oraz cele działania Klubu Słowiańskiego i Towarzystwa Słowiańskiego. W rozdziałach II, III i IV omówiono szeroko rozumianą politykę wewnętrzną w poszczególnych okresach istnienia nowożytnej Bułgarii. W rozdziale V opisano bułgarskie siły zbrojne i proces kształtowania się nowoczesnej armii Bułgarii aż do wojen bałkańskich z lat 1912–1913. W rozdziale VI przedstawiono dynamiczny rozwój gospodarczy ziem bułgarskich po 1878 r.: budowę przemysłu, reformę rolnictwa, inwestycje w infrastrukturę drogową, kolejową oraz rozbudowę portów rzecznych i morskich. Rozdział VII, w którym zaprezentowano bułgarską kulturę w opisywanym okresie (literaturę, teatr i sztukę oraz szkolnictwo i naukę), stanowi dopełnienie przedstawionych wcześniej wątków, ukazując kształtowanie się bułgarskiej świadomości narodowej zarówno w aspekcie politycznym, jak i historycznym.

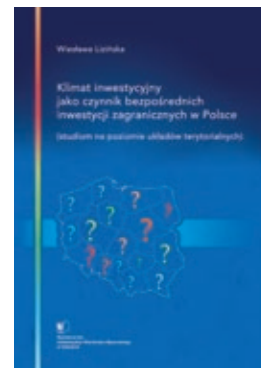


Wiesława Lizińska, **Klimat inwestycyjny jako czynnik bezpośrednich inwestycji zagranicznych w Polsce (studium na poziomie układów terytorialnych)**, s. 340

Tematyka książki Wiesławy Lizińskiej dotyczy jednego z najważniejszych zagadnień współczesnej gospodarki światowej. Autorka skupia się na analizie zjawiska klimatu inwestycyjnego i jego wpływu na określony typ sposobu operowania kapitałem, jaki stanowią bezpośrednie inwestycje zagraniczne. Wnikliwe rozważania poparte są bogatym materiałem o charakterze zarówno teoretycznym, uwzględniającym dorobek naukowoprzedstawicieli różnych nurtów opisu zjawisk ekonomicznych, jak i praktycznym, w postaci badań własnych autorki, uzupełnionych też pracami innych badaczy.

Zebrane w 7 rozdziałach analizy autorka odniosła do teoretycznego spojrzenia na kwestie ogólne, takie jak: definicje pojęć klimatu inwestycyjnego i jego składników, znaczenia poszczególnych składników, różnych uwarunkowań tego klimatu; określenie zależności między władzami lokalnymi i regionalnymi oraz instytucjami otoczenia biznesu a klimatem inwestycyjnym; znaczenie instytucji w pozyskiwaniu zagranicznych inwestorów. Wszystkie one zawierają szereg przykładów zaczerpniętych z historii rozwoju bezpośrednich inwestycji zagranicznych w krajach nie tylko Europy Zachodniej, ale również Stanów Zjednoczonych czy Azji, co ukazuje złożoność i globalny charakter zachodzących w Polsce, omawianych procesów ekonomicznych.

W dalszych rozdziałach autorka skupiła się na precyzyjnym opisie charakterystyki krajowego klimatu inwestycyjnego i jego cech – tego, co decyduje o wyborze Polski na miejsce lokalizacji inwestycji zagranicznych, mocnych i słabych stronach kraju. Wyniki badań pokazują również, jak oceniane są (tak przez samych inwestorów, jak i instytucje administracji państwowej, odpowiadające za kontakt z nimi) poszczególne elementy tego klimatu: postawa władz, infrastruktura, kwestie podatkowe, prawne, a nawet kultura kraju przyjmującego inwestora i nastawienie ludności. Jest więc *Klimat inwestycyjny*... aktualnym, kompleksowym opracowaniem.



**Mgr Grzegorz Winogrodzki** (Wydział Humanistyczny) rozprawa doktorska *Wojskowe służby specjalne w PRL i w procesie transformacji systemowej do 1994 roku*. Promotor: dr hab. Zygmunt Kazimierski, prof. Wyższej Szkoły Administracji Zarządzania i Informatyki w Warszawie. Recenzenci: prof. dr hab. Witold Pokruszyński (Wyższa Szkoła Gospodarki Euroregionalnej im. Alcide De Gasperi w Józefowie), dr hab. Piotr Majer, prof. UWM w Olsztynie. Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 8 stycznia na Wydziale Humanistycznym.

**Mgr Agnieszka Anna Sawicka** – rozprawa doktorska *Kształcenie w szkole wyższej a szanse na regionalnym rynku pracy*. Promotor: dr hab. Henryk Mizerek, prof. UWM. Recenzenci: prof. dr hab. Andrzej Radziewicz-Winnicki, prof. zw. (Uniwersytet Zielonogórski) prof. dr hab. Andrzej Olubiński, prof. zw. (UWM) Obrona pracy doktorskiej odbyła się 11 grudnia 2012 r. na Wydziale Nauk Społecznych.

**Mgr Aneta Grygiel-Dorszewska** – rozprawa doktorska *Kształtowanie współczesnych wzorów męskości. Studium fenomenograficzne*. Promotor: dr hab. Lucyna Kopciwicz, prof. UG (Uniwersytet Gdański). Recenzenci: dr hab. Astrid Męczkowska-Christiansen, prof. EUHE (Elbląska Uczelnia Humanistyczno-Ekonomiczna) dr hab. Joanna Ostrouch-Kamińska (UWM) Obrona pracy doktorskiej odbyła się 15 stycznia na Wydziale Nauk Społecznych.

**Dr inż. Tomasz Mituniewicz** (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) rozprawa habilitacyjna *Efektywność stosowania tlenku wapnia (CaO) i tlenku wapniowo-magnezowego (CaOMgO) do ściółki w odchowie kurczącej brojlerów*.

Recenzenci: prof. dr hab. Zbigniew Dobrzański, prof. dr hab.

Eugeniusz Herbut, prof. dr hab. Jerzy Niedziółka, prof. dr hab. Leszek Tymczyna.

Kolokwium habilitacyjne odbyło się 11 stycznia.

**Mgr inż. Kazimierz Tadeusz Konosowicz** (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) praca doktorska *Ocena realizacji programu doskonalenia bydła czarno-białego w województwach pomorskim i zachodniopomorskim*. Promotor prof. dr hab. Marek Wroński. Recenzenci: prof. dr hab. Jerzy Wójcik – ZUT w Szczecinie, dr hab. Zenon Nogalski, prof. UWM.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 14 grudnia na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

**Mgr Filip Maj** (Wydział Humanistyczny) rozprawa doktorska *O definicjach zdrowia i choroby w polskiej filozofii medycyny*. Promotor: dr hab. Tadeusz Kobierzycki, prof. UMFC w Warszawie. Recenzenci: prof. dr hab. Włodzimierz Tyburski (UMK w Toruniu), dr hab. Ewa Starzyńska-Kościszko, prof. UWM.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 29 stycznia na Wydziale Humanistycznym.

**Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.**



# UWM W FINAŁACH FUTSALU

**Zawodnicy reprezentacji UWM w futsalu zagrają w finale Akademickich Mistrzostw Polski. Podczas turnieju eliminacyjnego strefy B AMP w piłce nożnej halowej nasi reprezentanci zajęli 1. miejsce.**

Turniej odbył się w dniach 27-30 stycznia w Białymstoku. W ten sposób nasi zawodnicy wywalczyli awans do finałów Akademickich Mistrzostw Polski, czyli znaleźli się wśród najlepszych 16 reprezentacji szkół wyższych. Turniej finałowy zaplanowany jest w dniach 21-24 lutego w Lesznie.

W eliminacjach grupowych nasi zawodnicy zmierzali się z wymagającymi przeciwnikami. Po bardzo dobrej grze pokonali jednak kolejno: Uniwersytet w Białymstoku 2:0 po bramkach Łukasza Pisarzewskiego i Daniela Chilińskiego, Uniwersytet Warszawski 3:0 po bramkach: Tomasa Śnieżawskiego, Pawła Andrzejewskiego, Łukasza Pisarzewskiego i Akademię Leona Koźmińskiego 6:0 - po bramkach: Andrzejewskiego (2), Bogdziewicz, Pisarzewskiego, Śnieżawskiego i Chilińskiego. Dzięki tym zwycięstwom nasza drużyna zapewniła sobie awans do czołowej ósemki zawodów.

W dalszej fazie turnieju do awansu do czołowej czwórki potrzebne było zwycięstwo ze Społeczną Akademią Nauk z Warszawy. Niestety, mimo prowadzenia 2:1 na 20 sekund przed końcem gry drużyna z Warszawy wyrównała stan meczu na 2:2. W takiej sytuacji decydującym meczem o awans był pojedynek z gospodarzem turnieju Politechnika Białostocką. Nasi reprezentanci

rozegrali znakomity mecz, nie dając szans gospodarzom turnieju i zwyciężając 5:2. W meczu finałowym z Politechniką Łódzką olsztyńscy w regulaminowym czasie po bramkach Daniela Chilińskiego remisowali 2:2. W rzutach karnych dzięki udanej interwencji Pawła Osasiuka nasz zespół zwyciężył 5:4. Dzięki zajęciu 1. miejsca w turnieju w Białymstoku nasi reprezentanci będą rozstawieni w pierwszej czwórce turnieju finałowego w Lesznie.

*mr*

Skład reprezentacji UWM: Paweł Andrzejewski (WNT), Piotr Bogdziewicz (WNE), Daniel Chiliński (WT), Adam Grażulewicz (WH), Dawid Kowalski (WNE), Artur Naczas (WNE), Paweł Osasiuk (WNE), Łukasz Pisarzewski (WT), Konrad Rusiecki (WNoŚ), Maciej Skalski (WH), Tomasz Śnieżawski (WNE), Piotr Wobolewicz (WT), Sebastian Zajączkowski (WT).

Trenerzy : Bogdan Michalewski, Marek Roguski



Naz zdj. zwycięska drużyna UWM

Naz zdj. górnym: od lewej Piotr Bogdziewicz

## Redakcja:

Biuro Mediów i Promocji UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,  
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

**e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl**

Zespół redakcyjny: Anna Frelik, Karol Fryta,  
Małgorzata Hołubowska, Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),  
Sylwia Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK,  
SKNF MYSZKI

Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM

**Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów  
i zmian tytułów.**

**Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej do 5.  
dnia każdego miesiąca.**

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

**www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie**

## Zostań sędzią piłki nożnej!

Warmińsko-Mazurski Związek Piłki Nożnej organizuje kurs sędziowski, którego ukończenie daje możliwość sędziowania meczów piłkarskich na szczeblu regionalnym, centralnym lub nawet międzynarodowym. Kurs przewidziany jest dla osób, które ukończyły 17 lat i mają minimum średnie wykształcenie. Kurs rozpocznie się 16 lutego 2013 roku. Osoby zainteresowane zachęcamy do odwiedzenia strony internetowej [www.kswmzpn.pl](http://www.kswmzpn.pl), [www.kursnasedziogo.pl](http://www.kursnasedziogo.pl)



Dyplom...



Dyplom...



Dyplom...



# Студенцка ВОЅП

